

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Po wyborze posła Daszyńskiego na marszałka sejmu.

Klub Jedyński przejdzie do ostrej opozycji wobec prezydium sejmu.

Posel Rataj dopiero dzisiaj złoży ślubowanie.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 28. 3. — „Głos Prawdy“ twierdzi, że były marszałek Rataj wstrzy mał się zarówno od ślubowania jak również od głosowania przy wyborach marszałka Sejmu. Zapytany w kulturach o przyczynę odpowiedział:
— Nie złożyłem ślubowania, ponieważ, gdyby marszałkiem Sejmu obrany został wicepremier Bartel, wówczas złożyłbym mój mandat.
Obecnie zapowiada poseł Rataj złożenie przysięgi na posiedzeniu dzisiejszym.

PERYPETIE ARESZTOWANYCH AWANTURNIKÓW.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 28. 3. — Usuniętych wczoraj z sali sejmowej posłów Sochackiego, Warszawskiego, Gawrona, Baczyńskiego, Żaka, Zachidnego oraz członka „Wyzwolenia“ Smole przewieziono jak się okazało do komisarjatu rządu skąd dopiero wskutek interwencji posłów lewicy i mniejszości narodowych odstawiono ich z powrotem do Sejmu i oddano w ręce straży marszałkowskiej.

Straż oddała aresztowanych posłów do dyspozycji przewodniczącego posła Bójki, który polecił niezwłocznie ich uwolnić.
Złożyli oni oddzielne ślubowanie.

NAGLE POSIEDZENIE KLUBU JEDYŃKI.

Warszawa, 28. 3. — Posłowie Klubu

Jedyński po demonstracyjnym opuszczeniu sali sejmowej odbyli niezwłocznie posiedzenie klubowe. Omówiono sytuację wytworzoną przez wybór posła Daszyńskiego na marszałka Sejmu. Prawdopodobnie Klub Jedyński nie weźmie udziału w obsadzeniu prezydium Sejmu i wogóle przejdzie do zdecydowanej opozycji wobec marszałka Daszyńskiego.

DEMONSTRACJE BOLSZEWICKIE.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 28. 3. — Na wieść o wyda-

leniu z sali sejmowej posłów komunistycznych niezwłocznie komuniści warszawscy wydali hasło do urzędzenia hałaśliwej demonstracji przed Pawiakiem, gdzie jak sądzono umieszczono aresztowanych posłów. Zebrał się ogromny tłum i po okrzykach antypaństwowych ruszono w stronę więzienia przy ulicy Dzielnej tu jednak silne oddziały policji rozpedziły tłum pomimo, że padały na policjantów kamienie. Kilku awanturników aresztowano.

Uchwała o przyjmowaniu żydów do służby miejskiej wywołała burzę wśród tramwajarzy warszawskich.

Groźba strajku protestacyjnego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28. 3. — Znana uchwała warszawskiej rady miejskiej o przyjmowaniu żydów do służby miejskiej wywołała wrzenie wśród tramwajarzy zarówno należących do związku chrz.-demokratycznego jak wśród lewicowo uspołobionych pracowników tramwajowych. Urządzono dwa wiece, na których wszystkie trzy organizacje tramwajarzy warszawskich bez względu na kierunek polityczny zaprotestowały przeciwko przyjmowaniu żydów do służby w tramwaiach.

Rezolucje kończą się groźbą strajku protestacyjnego w razie niezastosowania się do tego zadania.

Odnaczeni srebrnym Krzyżem Zasługi



Mjr. Stanisław Habowski, Kpt. Wacław Lutomski, Por. Gustaw Zimmer, Sxtab 10 Dyw. Piechoty. Kier. Sam. Ref. Inf. D. O. K. IV. IV Dyon Żandarm. Wojsk

Urlopy świąteczne w wojsku. Połowa oficerów i 10 proc. szeregowych.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 28. 3. — Na nadchodzące święta Wielkiej Nocy udzielane będą w wojsku urlopy świąteczne od 5-go do 10-go kwietnia włącznie. Urlopowanych być może tylko połowa ogólnej liczby oficerów danego oddziału lub biura, zaś z pośród szeregowych tylko 10 proc. ogólnej liczby.

Zgon kobiety-ministra.



Paulina Bang, pierwsza kobieta-minister w b. socjalistycznym gabinecie Stauninga w Danii, zmarła nagle.

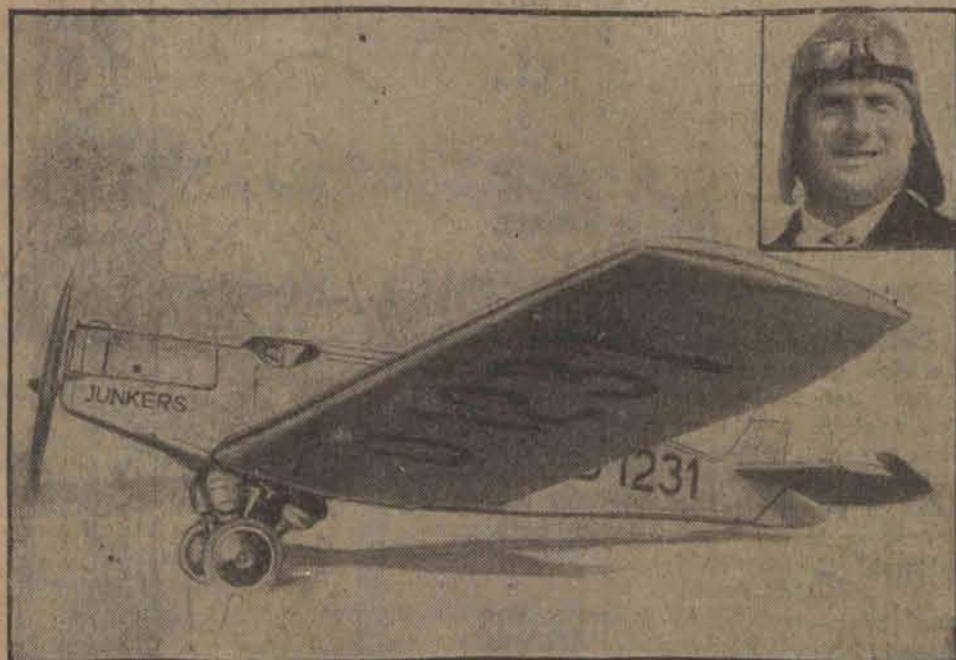
Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska	
Londyn	43,51
Nowy-Jork	8,90
Paryż	35,10
Szwajcaria	171,82
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,90
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,53
Złoty	57,56
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty do kursie — 8.85
Prywatnie dolar w żądaniu 8,90
W płaceniu 8,89
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Nowy lot transoceaniczny.



W dniu wczorajszym donieśliśmy o rozpoczęciu nowego lotu transoceanicznego przez niemieckiego lotnika Koehlera na aparacie „Junkers“ Lot ten odbywa się w dwóch etapach: pierwszy z Niemiec do Irlandji już został przebyty; dzisiaj lub jutro rozpocznie się właściwy lot oceaniczny przez Atlantyk. Na ilustracji lotnik wraz ze swym aparatem.

Władze nadzorcze nie odrzuciły budżetu m. Warszawy.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 28. 3. — Jak się okazuje, budżet m. Warszawy na rok 1928/29 jest obecnie jeszcze rozpatrywany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wiadomości przeto o odrzuceniu tego budżetu przez władze, prawdopodobnie rozwiązaniu rady miejskiej i rozpisanie nowych wyborów — jak podaje w dłuższym artykule jedno z pism łódzkich — jest przedwczesna.

mi
LEK

Wyrok w procesie oficerów D. O. K. Kraków.

Kapitan Remer skazany na 2 lata ciężkiego więzienia.

(Od własnego korespondenta).
Kraków, 28. 3. — Zakończył się tu proces o nadużycia popełnione przez szereg oficerów DOK Kraków. Główny oskarżony kapitan Remer był adiutantem generała Kulfińskiego skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia, obrucznik Tadeusz Seiczak był płatnik DOK V

na 3 lata i 2 miesiące więzienia, pułkownik Bolesław Kawiński był szefem sztabu DOK Kraków na 2 miesiące twierdzy oraz pułk. Tadeusz Dębski był szefem intendencji tegoż DOK na 6 tygodni twierdzy.

Przebieg historycznego posiedzenia sejmiku.

Szczegóły awanturniczego wystąpienia komunistów

Dlaczego aresztowania dokonała policja a nie straż marszałkowska?

Z Warszawy donoszą: Wśród niezwykłego zainteresowania i w zrozumieniu doniosłości dokonywanego aktu państwo węgry odbyło się wczoraj otwarcie nowego okresu ustawodawczego Sejmu i Senatu. Głęboko ujęte w swej myśli przewodniej orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, odczytane przez prezesa Rady ministrów, Marszałka Piłsudskiego, nie tylko odzwierciedlało stan, w jakim znalazło się obecnie państwo w swym rozwoju dzielnym, ale wyznaczało jednocześnie naczelne zadania nowego okresu ustawodawczego Izba wysłuchwała orędzia ze skupieniem i powagą. Ministrowie i posłowie współdziałający z rządem, stali podczas odczytywania. Nastroju nie potrafiła zamazać awantura, jaką kilku posłów komunistycznych i ukraińskich wśliznęło w salę w momencie ukazania się Marszałka Piłsudskiego na trybunie prezydenckiej. Była to chwila wzruszenia, zlikwidowana szybko i stanowczo.

Awantura komunistyczna.

Gdy Marszałek Piłsudski stanął o godz. 5 m. 35 na trybunie prezydenckiej, rozległo się od strony komunistycznej wołanie: Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego! Mało oryginalny z poprzedniego Sejmu znany już ten okrzyk nie wywołał zbytek poruszenia. W odpowiedzi rzucano słowa: — Ile pieniędzy dostaliście z Moskwy za te okrzyki? Hałas się wzmacnia, mnożą różne okrzyki. Premier Piłsudski wsłuchuje się we wrzawę, pochylony nad pulpitem prezydenckim. Od czasu do czasu spoziera w stronę awanturników, wreszcie mówi: — Panowie będziecie wyrzuceni z sali! Ostrzeżenie nie pomaga. Nieznaczny ruch ręki. Z ław ministerjalnych powstaje minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski i opuszcza salę. Marszałek Piłsudski siada na fotelu marszałkowskim, rzuca wzrok w stronę ław socjalistycznych, przenosi go na ławę prasową, która się piętrzy nad ławicą i czeka w spokoju. Z nim czeka Izba wypadków, jakie się widocznie przygotowują.

Policja na sali sejmowej.

Nagle pada głos: Policja na sali! Rozlegają się głosy protestu na sali, powstaje wrzawa, która przycisniona burza oklasków, która się zrywa na ławach „Jedynki” i na galerji dla publiczności. W chwilowej przerwie padają różne okrzyki na ławach „Wyzwolenia”. W drzwiach prowadzących z lewej strony Izby do kulturali, pojawia się barczysta postać gen. Składkowskiego. Za nim wchodzi na salę komisarz rządu p. Jaroszewicz i kilku policjantów. Cała grupa zwraca się ku ławie komunistycznej.

Dlaczego użyto policji?

Fakt użycia policji do zlikwidowania awantury komunistycznej tłumaczy się tem, że władze sejmowe nie były jeszcze ukształtowane i przeto nie było organu, mogącego dysponować strażą marszałkowską, która pełni służbę bezpieczeństwa w gmachu Sejmu. Ponadto awanturujący się komuniści nie złożyli jeszcze ślubowania 60-letniego, a więc nie korzystali w owym momencie z przywilejów przysługujących posłom. Minister Składkowski do komunistycznego posła Warszawskiego. — Proszę natychmiast wyjść z sali. Warszawski swoim zwyczajem, przyniesionym z Sejmu poprzedniego, nie poddał się wezwaniu. Policjanci wyprowadzają go z sali, a po nim zabierają Sochackiego i Gawrona. Wyprowadzenie komunistów z sali wywołuje burzenie na ławach socjalistów, Wyzwolenia i Ukraińców. Wtedy p. Składkowski zbliża się ku radątkom ukraińskim i poleca usunąć pp.: Zachidnego, Semena, Żuka i Lwa Baczyńskiego. P.

Smola (Wyzw.), który zakrzyknął: Skandal! — został również wyprowadzony z sali. Na ławach socjalistycznych rozlega się „Czerwony Sztandar”. Ukraińcy po chwili intonują: „Szczegółowo umierają Ukraińcy”. Marszałek Piłsudski: Uprzedzam Panów, że ja nie będę urzędował przy krzykach i dlatego wtedy Sejm nie otworze.

Akt otwarcia sesji.

Nastaje cisza. Marszałek Piłsudski odczytuje orędzie, poczem oświadcza: W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogłaszam Sejm za otwarty. Według ustanowienia Pana Prezydenta przechodzimy do dzisiejszego posiedzenia, na którym porządek dzienny jest ustanowiony w ten sposób: a) przeprowadzenie ślubowania posłów, b) wybór marszałka Sejmu. Według woli i miłowania Pana Prezydenta, przewodniczyć zebraniu dzisiejszemu będzie pan poseł Bojko. Panie Posle, proszę zająć miejsce.

Ślubowanie posłów.

P. Bojko zasiada na trybunie marszałkowskiej, powitany oklaskami. Po odczytaniu rot ślubowania jeden z sekretarzy odczytuje rotę, poczem czyta z listy nazwiska posłów, z których każdy składa kolejno ślubowanie. Po ukończeniu ślubowania, marszałek z wicemarszałkiem p. Bojko zarządził o godz. 6 min. 5 przerwy jedno godzinną.

Powrót wydalonych posłów.

Po przeszło godzinnej przerwie posiedzenie Sejmu zostało wznowione. Sekretarz wywołuje nazwiska posłów, którzy poprzednio nie złożyli ślubowania. Wśród nich są: Smola, Zachidny, Żuk, Czeszejko - Sochacki, Lew, Baczyński.

P. Daszyński wybrany marszałkiem.

Marszałek Bojko ogłasza, że przystępuje do wyboru marszałka Sejmu. Pierwsze głosowanie nie dało wyniku. Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono drugie głosowanie z wyłączeniem kandydatury Warszawskiego, która otrzymała najmniejszą ilość głosów. Po przerwie przewodniczący oświadczył, że głosowało posłów 434, białych kartek oddano 36, ważnych głosów 398, absolutna większość wynosi 200 głosów. P. Daszyński otrzymał 206 głosów, p. Bartel 142, p. Zwierzynski 37, p. Sypuła 13. Marszałkiem Sejmu wybrany został poseł Ignacy Daszyński. Na zapytanie przewodniczącego, p. Daszyński oświadczył, że wybór przyjmuje, poczem objął przewodnictwo. Zajmującego fotel marszałkowski p. Daszyński go witano hucznymi oklaskami na ławach lewicowych. Posłowie „Jedynki” opuścili demonstracyjnie salę, po chwili pustoszą również ławy ministrów. Poseł Daszyński wygłosił przemówienie powitalne, w którym podkreślił chęć współpracy Sejmu z rządem poczem zamknął posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Dymisja dyrektora wodociągów i kanalizacji miejskiej w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28. 3. — Magistrat m. Warszawy na posiedzeniu wczorajszym powziął ostateczną decyzję o zwolnieniu dyrektora wodociągów i kanalizacji miejskiej inżyniera Szejfelda.

Wybór prof. Szymańskiego na marszałka senatu.

Pierwsze posiedzenie senatu zostało otwarte o godzinie 6,30 odczytaniem orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Piłsudskiego. Przewodnictwo objął senator Thullie, który odebrał ślubowanie senatorów. Następnie przystąpiono do wyboru marszałka. Zaraz w pierwszym głosowaniu został wybrany

prof. Julian Szymański. Wicemarszałkami obrano senatorów Gliwica (Klub Jedynki), Poznania (PPS) i Haliuszczyńskiego (Ukraińca). Sekretarzami wybrani zostali senatorowie: Kamiński, Gólichowski, Łycki, Kopeciński, Wasilowski i Schreiber.

Kredytów inwestycyjnych dla samorządów udzielać będzie Bank Gospodarstwa Krajowego.

Z Warszawy donoszą: Jak się dowiadujemy, od 1 czerwca r. b. zostaną uruchomione kredyty inwestycyjne, które umożliwią samorządom przeprowadzenie jeszcze w b. sezonie budowlanym większych inwestycji komunalnych.

W tym celu Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał gminom długoterminowych kredytów. Wpłynię to w znacznym stopniu na zmniejszenie bezrobocia na terenie całego państwa.

Krwawa awantura na wsi. Śmiertelne pchnięcie nożem.

Piotrków, 28. 3. — Wczoraj po południu we wsi Rusocin, gminy Grabka, pod Piotrkowem, rozegrała się krwawa awantura pomiędzy mieszkańcem Rusocin Ludwikiem Atkiem a niejakim Ignacym Teodorczykiem, zamieszkałym w pobliskiej wsi Borysów. Atek ugodzony nożem w pierś stracił przytomność.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Piotrkowie, gdzie walczył ze śmiercią. Zabójcę Teodorczyka ujęto po paru godzinach i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Dalsze poszukiwania trwają.

3-ch zamaskowanych bandytów napadło na biednego woźnicę.

Piotrków, 28. 3. — Wczoraj około godziny 10 wieczorem na szosie pomiędzy Belchatowem a Piotrkowem trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na powracającego z jarmarku woźnicę, Michała Wolfa, zamieszkałego w Sulejowie. Bandyci po sterotyzowaniu Wolfa zrabowali mu

portfel z 10 złotymi i zbiegli w niewiadomym kierunku. Wolf po ucieczce bandytów udał się do najbliższego posterunku policji i zameldował o napadzie. Zarządzony natychmiastowy pościg za bandytami nie dał pożądanego wyniku. Dalsze poszukiwania trwają.

Słaba kierownica samochodu. Śmierć wieśniaka na szosie.

Kalisz, 28. marca. W dniu wczorajszym na szosie pod wsią Dobra, pod Turkiem wyderzył się tragiczny wypadek samochodowy. W stronę Turku lechał samochód osobowy z majątku Gluchów, prowadzony przez szofera Jaruga Piotra. W pewnej chwili pekiła kierownica auta, które nie kierowane wpadło na przechodzącego szosą 70-letniego

Michała Lewickiego, zamieszkałego w Dobrej. Nieszczęśliwy starzec uległ zgnieceniu klatki piersiowej, a przewieziony do szpitala w Turku zmarł nie odzyskawszy przytomności. Szofer Jaruga zatrzymała policja do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Przedświąteczny wypadek kolejjarza. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 28. 3. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki: W podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 236 upadła ulegając nadwyrężeniu kręgosłupa 35-letnia Helena Zawiazałec, robotnica, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 35. Lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Na Bałuckim rynku w bójce odniosła głęboką ranę głowy 25-letnia Franciszka Nawrocka, zamieszkała przy ulicy Kielna 44. Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia w lokalu III. komisariatu policji.

Na ulicy I. Maja zmarł nagle 57-letni Icek Majer Tenenbaum, kupiec, zamieszkały przy Alejach I. Maja 15. Zaważony lekarz pogotowia stwierdził zgon, wskutek zaku sercowego. Podczas bójki w cukierni przy ulicy Piotrkowskiej 16 odniosł złuszone rany głowy 32-letni Szymon Wajzman, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 26 i 28-letni Jakób Frank (Kamienna 4). Pomocy udzielono im na stacji pogotowia ratunkowego.

Wiosna 1928 r.



Paryskie nowości na wycieczkach w Longchamps.

W przepisach Hipokratów pierwszy czytamy „Choroby leczą się stożem przez wyżywkę sposobności. Niema w się czegoś od prostych może dopomóc w leczeniu przypuszczam bowiem wstała nie inaczej, jak padków aż do końca i sków i zasad naszej tych”.

Ile mądrości w cy Czas leczy większość dzi! przedewszystkiem karz greckich czasów czyli, że ciało pacjenta jest najlepszym byleby mu dać czas i wyżej jego siły żywotnej ualną wolę.

A powtóre, uczony nien zgóry dumnie patni medycynę i gdyż każda wiedza ma swe źródło, w obserwacje stulecia uparcie domowe leczenie, p zdrowy rdzeń, mimo, stkiem dotrzymuje pi wędzy lekarskiej.

Stwierdzenie symp ogólna jej charakterys określenie przebiegu i jednokrotnie, są prastan brem eksperymentalnej rższe głowy lekarskie lone.

Niezaprzeczonymi i kład, że starożytni leki dzisiejszych ludów dził cznie zastępować różn ne analizy chemiczne p badanie.

Są to wprowadzanie metody, zależne w zap mienia mistrza leków, i stawać w tyle w por szem obiektywnym sko pomocą kwasów, zasad kroskopijnych soczew jest i dziś jedynie pow pacjenta wyleczyć?

Ten tylko, kto posiada wrodzone pow do ciężkiego tego zawo Wszystkie wydziałe

Depesza

Przed sądem przys toczył się przed kilku proces pani Marie Prun na była o zamordowaniu Sad nie zarzucał morderstwa z premed zował oskarżenie o zab niu.

Oto maż pięknej pary francuskiej, zakochał tystce sopranowej wielkiej On — liryczny ten koloraturowy. Pani M sta z natury nader za meża, to też ból jej sprła meża swego, grajace golecie” i adorującego złego, Gilde śpiewała ry uroczna Agnes.

Pewnego razu pani M do meża z prośbą równ stanowcza: — Nie wstępuj raz sze cie o to. Proszę ser używaj sceny dla flirtu!

Pan Prunier nie mógł prośby swej małżonki. deskach scenicznym pr niego nie istnieje, to też żonki, jego zdaniem, wszelkich podstaw. Na powyższym te Prunier przychodziło cz mianw zdań, przystając filikt nie wszę tylko... Sasiadzi państwa P

Doświadczenie setek pokoleń mieści się w niestłusznie lekceważonych LEKACH LUDOWYCH.

Odwieczne prawdy w medycynie.

W przepisach Hipokratesa w rozdziale pierwszym czytamy: „Choroby leczą się przez czas, a często też przez wyzyskanie odpowiedniej sposobności. Niema wstydu w nauce się czegoś od prostych ludzi, jeżeli to coś może dopomóc w leczeniu. Według moich przypuszczeń bowiem sztuka leczenia powstała nie inaczej, jak z obserwacji wypadków aż do końca i wyciągnięcia wniosków i zasad naszej obserwacji opartych”.

„Ile mądrości w cytacie powyższej! Czas leczy większość chorób — twierdzi przedewszystkiem najslawniejszy lekarz greckich czasów starożytnych — czyli, że ciało pacjenta jest najlepszym lekarzem, byleby mu dać czas i wesprzeć co najwyżej jego siły żywotne: sokli i potencjonalną wolę.”

A powtóre, uczony lekarz nie powinien zgóry dumnie patrzeć na tak zwaną medycynę ludową, gdyż każda wiedza ma w doświadczeniu swe źródło, w obserwacji i to, co przez liczne stulecia uparcie przetrwało jako domowe leczenie, posiada niechybnie zdrowy rdzeń, mimo, że nie we wszystkim dotrzymuje placu współczesnej wiedzy lekarskiej.

Stwierdzenie symptomatów choroby, ogólna jej charakterystyka zewnętrzna, określenie przebiegu i terapia nawet niejednokrotnie, są prastarem ludzkim dobrem eksperymentalnym, które przez najręczniejsze głowy lekarskie nie może być obalone.

Niezaprzeczonym faktem jest naprzykład, że starożytni lekarze (oraz lekarze dzisiejszych ludów dzikich) umieli skutecznie zastępować różnorodne współczesne analizy chemiczne przez odpowiednie badania.

Są to wprawdzie czysto subiektywne metody, zależne w zupełności od uzdolnienia mistrza leków, które muszą pozostawać w tyle w porównaniu z dzisiejszym obiektywnym skonstatowaniem za pomocą kwasów, zasad chemicznych, mikroskopicznych soczewek itp. Ale ktoś jest i dziś jedynie powołanym i zdolnym pacjenta wyleczyć?

Ten tylko, kto posiada wrodzone powołanie do ciężkiego jego zawodu. Wszystkie wydziałny chorego orga-

nizmu odgrywały ongiś w leczeniu pierwszorzędą rolę. Na całych stronicach Hipokratesa określa wygląd, zapach, smak, skład i kolor potu, moczu, krwi itd., jak również opisuje uszy, ręce, nogi, paznokcie, wargi, pozycję ciała itd.

że obserwacja podniebienia może dać wskazówki co do stanu zdrowia całego organizmu.

Podniebienie — twierdzi — normalnego i niezbyt starego człowieka powinno być koloru mięsa czerwonego, mieć pe-

W uzdrowisku.



Ona: — Wiesz, doktor Bujalski leczył tu jednego pacjenta przez 3 lata na żółtaczkę...
On: — No i co?
Ona: — I w końcu okazało się, że chory jest Japończykiem.

Świeżo teraz berliński Paweł Neuda „wynałazł” diagnozę podniebienia, tak samo jak niedawno „odkryta” została terapia malarii, która lekmiście w Tanganjae naprzykład posługują się od 400 lat.

Dr. Neuda zwrócił w towarzystwie lekarskim „pierwszy raz” uwagę na fakt,

wien subtelny, ale widoczny, niezatarty rysunek bez objawów napeężnienia.

W chorobliwym zaś stanie podniebienie zmienia niezwłocznie barwę na jasnożółtą, ciemno-żółtą lub nawet brązową i pęcznieje, przez co zaciera się rysunek.

Ze zmian tych wznosić można o roz-

maitych chorobach nurtujących organizm. Żółte podniebienie naprzykład świadczy dość pewnie o zaburzeniach żółciowych: zapaleniu pęcherza żółciowego lub kurczeniu się wątroby. Napeężniałe podniebienie bywa przy cukrowej chorobie lub cierpieniu nerek itd.

Gdyby jednakże szanowny wynalazca diagnozy podniebienia, zadał sobie nieco trudu i poszperał w pismach, pozostałych po wielkim mistrzu lekarskim z Kos, dowiedziałby się wówczas, że Hipokrates na długo przed narodzeniem Chrystusa drogą obserwacji odkrył to wszystko, co dziś on — dr. Neuda — i jemu podobni podają jako nowość swoim współczesnym.

Nie z zabobonów, ani wierzeń religijnych czerpał Hipokrates swą wiedzę lekarską lecz z empirycznych przesłanek zarówno jak i medycyna dzisiejsza.

Hipokrates miał nawet porachunki ze starymi greckimi bóstwami, które mu często figle płały, pozabawiając go na swoją korzyść należnego mu uznania i wdzięczności uzdrowionych.

Oto co Hipokrates pisze do niejakiego Damageta:

„Człowiek od pierwszych chwil swego istnienia jest zawsze chory: Jako słabe, nieudolne, zniecierpliwione dziecko potrzebuje opieki i pielęgnowania; kiedy podrastając staje się złym, kłanym, lekomyślnym, trzeba go wychowywać i uczyć. W sile wieku jest zuchwałym marnotrawcą zdrowia i raz po raz wymaga porady lekarskiej, a tem bardziej kiedy się pożałowania godnym starcem staje. Ilekroć jednak nleczysz go, wrócone zdrowie nie tobie lecz bogom lub losowi przypisuje”.

Człowiek ten zatem nie uznawał ani bóstwa swego czasu, ani losu, przeznaczania — „Anaukę” ówczesnej. Budował na doświadczeniu jedynie, stawiając dzięki temu naukę swą na granitowych podwalinach.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Potężny dramat p. t. **Spowiedź kapelana**
W roli głównej: genialny artysta — polski Valentino IGO SYM.
Treść filmu oparta jest na tle prawdziwych wypadków podczas wojny światowej.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

Depesza barona.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczył się przed kilku dniami sensacyjny proces pani Marie Prunier, która oskarżona na była o zamordowanie swego męża.

Sąd nie zarzucał pięknej pani Marii morderstwa z premedytacją, ieno spręcy zował oskarżenie o zabójstwo w uniesieniu.

Oto maż pięknej pani Marii, tenor opery francuskiej, zakochał się w pięknej artystce sopranowej wielkiej Opery Paryskiej. On — liryczny tenor, ona — sopran koloraturowy. Pani Maria była niewiastą z natury nader zazdrosną, kochała męża, to też ból jej sprawiał, gdy widziała męża swego, grającego księcia w „Rigoletcie” i adorującego Gilde. Na domiar złego, Gilde śpiewała rywalka pani Marii, uroczą Agnes.

Pewnego razu pani Maria zwróciła się do męża z prośbą równie serdeczną, jak stanowczą:

— Nie występuj razem z Agnes. Proszę cie o to. Proszę serdecznie. Ona nadużywa sceny dla flirtu z toba.

Pan Prunier nie mógł przychylić się do prośby swej małżonki. Zapewniał, iż na deskach scenicznych prócz sztuki nie dla niego nie istnieje, to też obawy jego małżonki, jego zdaniem, były pozbawione wszelkich podstaw.

Na powyższem tle w domu państwa Prunier przychodziło często do ostrej wymiany zdań, przestającącej się w konflikt nie zawsze tylko... słowny.

Sasiadzi państwa Prunier przyzw-

czajeni byli do awanturki w domu znanego tenora. Ale pewnego wieczoru całą kamienicę przeszły sensacja: pan Prunier został zamordowany wystrzałem z rewolweru. W chwili morderstwa pani Prunier znajdowała się w domu, rzekomo porządkując swą bielizniarkę, zaś małżonek jej miał być zamordowany w swym gabinecie.

Podejrzanie o zabójstwo padło na panią Marię. Została aresztowana, i jakkolwiek nie przyznała się do morderstwa; przysięgała, iż nigdy w życiu nie mogłaby targnąć się na życie swego oblubieńca. Nie pojmuje, kto mógł go zamordować. Przecież nikt oprócz niej i jej męża nie był w mieszkaniu. Nikt. Nawet służący nie było.

Władze śledcze nie dały wiary słowom pani Marii.

Obrony pani Prunier podjął się najznakomitszy adwokat Paryża. Jeden z tych, którzy potrafia przemawiać do ław przysięgłych, wzbudzać w sercach sędziów współczucie, roztkliwiać sądcych do tego, do przebaczenia, lub, co ważniejsze do zaprzeczenia udziału w zbrodni.

— Sędziowie! — wołał doniosłym głosem znakomity obrońca paryski. — Czy te małe raczki mogłyby zabijać? Nie! nigdy! Te raczki, stworzone do pieszczoł, nie potrafiłyby nacisnąć zbrodniczego cyngla rewolweru wymierzonego w pierś ukochanego jej męża.

Sędziowie uwierzyli w niewinność Marii Prunier i wydali werdykt uwalniający.

Minęło cztery miesiące. Pewnego razu odwiedził panią Marie nieznamy

dżentelmen. Nazywał się — jak się później okazało — baron Reuss. Baron Reuss zwierzył się madame Marie, iż niezwykle interesował się procesem. Nigdy nie opuścił ani jednego posiedzenia sądu. Przynależał, iż madame Marie niezwykle mu imponowała.

— Kobieta, która zabija swego męża musi imponować!

— Widzi pani, — baron pochylił się nad siedzącą w głębokim fotelu panią Prunier — w pani jest coś niezwykłego, szalenie decyzyjny, jak śmierć. Pani urasta w moich oczach do rozmiarów jakiejś szekspirowskiej bohaterki. Tylko taka kobieta, jak pani, potrafiłaby dać mi szczęście, narzucić mi swą wolę. Tylko kobieta, która zabiła swego męża!

Pani Maria zerwała się oburzona:

— Jak pan śmiesz? Proszę niezwłocznie opuścić moje mieszkanie!

Baron nie ruszył się z miejsca.

— Pani nie rozumiała mnie! Ja przecież nie obrażam pania. Ja tylko mówię, że wszystko, co mam; majątek, życie nawet oddałbym za kobietę, która ma tyle wdzięku, tyle kobiecości, a jednocześnie zdobywa się na czyn tak demoniczny: zabójstwo męża

Po upływie pół roku od tej niezwyklej wizyty barona Reuss pani Maria była już żoną człowieka, któremu imponują demoniczne kobiety. Była szczęśliwa w małżeństwie, baron był człowiekiem o szerokiej naturze, a przytem kochał swą młodszą małżonkę

Pewnego razu baron Reuss opuścił na dziesięć dni Paryż, udając się do Londynu. Miał tam dość ważne interesy, które

wymagały odeń przeprowadzenia, osobiste w Londynie szeregu konferencji.

W czasie nieobecności swego męża pani Maria przeżyła niezwykle sensację. Oto przypadkowo, kupując pewien dzieńnik lioński, dowiedziała się że, iż policja liońska aresztowała pewnego statystę operowego z Paryża, który przyznał się do zamordowania pana Prunier. Morderca wyjął również powody swego czynu: znakomity tenor przyznał się z jego narzeczona, chórzystka opery paryskiej. Z zazdrości tedy Jean Rolland (tak się nazywał ten statysta) zamordował domniemanego rywala. Podrobionym kluczem otworzył drzwi w mieszkaniu Prunier i zamordował go w jego gabinecie, a następnie zdołał zbiec.

Uszczęśliwiona tem rehabilitacyjnym zeznaniem pani Maria biegnie na pocztę i wysłała szanowny telegram do swego męża

Po dwóch dniach otrzymała telegraficzną odpowiedź:

„Z przerażeniem zdołałem stwierdzić, iż twa depesza opiera się na autentycznych faktach. Nie jesteś więc już przedziwna kompozycja wdzięku niewieściego i demonizmu zarazem, lecz zwykłą, przeciętną kobietą, która nie może mi niczem imponować. Rozbiłaś jedynym zamachem piedestał, na którym moja wyobraźnia cie postawiła. Nie mogę nadal żyć z toba nie! Pomiędzy nami wyrosła linja nieprzebytej granicy. Poleciłem swemu adwokatowi wszczęcie akcji rozwodowej — Twój Harry”.

Otrzymawszy powyższą depeszę, pani Maria straciła przytomność. Runęła zemdlna na fotel...

Śmierć w przyszłości będzie legendą zamierzczliwych czasów.

Wesołe nowiny dla naszych potomków.

Pompy sercowe.

Wielki myśliciel francuski, Kartezjusz przepowiedział, że z czasem medycyna zrobi tak wielkie postępy, iż zagadnienie śmierci przestanie istnieć i ludzkie życie można będzie

dowolnie przedłużać.

Mało, co prawda, ludzi w to wierzy, nie każdy poddaje się nawet temu złudzeniu, iż dzięki odmładzającym zabiegom Woronowa uda się ludziom osiągnąć np. 140 lat życia.

A jednak doświadczenia przekonywują nas coraz częściej, że właściwe pojęcie niemożliwości nie istnieje. Jak odrębna przyszłość czeka tych, którzy przyjdą po nas za dwa tysiące lat, o tem świadczą książki uczonego niemieckiego, Phara, która niedawno ukazała się w Dreźnie.

Autor usiłuje rozwiązać zagadnienie, jak wyglądać będzie

medycyna przyszłości.

i dochodzi do wniosku, że około roku 4000 śmierć zupełnie będzie pokonana. Według Phara za dwa tysiące lat — istnieć będzie na całej kuli ziemskiej specjalna policja zdrowia. Jej zadaniem będzie w określonych odstępach czasu przy pomocy przesiewień badać ciała każdego obywatela i usuwać w zarodku najdrobniejszą nieprawidłowość, która może prowadzić do powstania chorobowych.

Medycyna dalekiej przyszłości będzie więc miała na celu nie zwalczanie samych chorób,

lecz zapobieganie im.

Będzie to postępowanie ogromnie, tem większy, że Phara zapowiada na ten sam czas zniesienie wszelkich bólów. Śmierć, czy z powodu choroby, czy też z racji zaniku jakiegoś organu, będzie w przyszłości jawiskiem z bajki, z legend zamierzczliwych czasów.

Zazwyczaj — powiada Phara — ustanie działalności serca traktować musimy, jako przyczynę zgonu. Zjawisko to zachodzić będzie i po roku 4000, lecz do tego czasu medycynie uda się wynaleźć specjalną

pompę sercową,

która przy natychmiastowym zastosowaniu będzie w stanie przywrócić sercu jego działalność. Nawet wtedy, zapewnia autor, gdy krew już odpłynęła od serca, byle tylko nie zaczął się rozkład organizmu, można będzie powołać ciało do nowego życia przy pomocy specjalnych

kapieli elektrycznych,

zarem i prądem.

Powstałe wprawdzie pytanie, czy człowiek zechce żyć tak długo; jest bowiem możliwem, że przeciw życie sprzykry mu się kiedyś. Jeśli taki wypadek będzie miał miejsce, dany osobnik będzie musiał złożyć w odpowiednim urzędzie zawiadomienie, że nie pragnie, by po ustaniu czynności jego serca powołano go znowu do życia. Urząd z pewnością zastosuje się do jego życzenia.

Śmierć więc za lat 2 tysiące wyobraź sobie winniśmy jedynie, jako własne wolne rozstanie się ze światem. Phara zapewnia, że nawet cierpienia psychiczne, tak gnębzące ludzkość współczesną, w

Niema na świecie takiego stanowiska...

Dumny burmistrz.

Burmistrz New Yorku p. Walker popularnie zwany „limmy” okazał niedawno bohaterką odporność wobec pokus natury finansowej. W Ameryce jest codziennym niemal wypadkiem, że ludzie zajmujących wybitne stanowiska w życiu publicznym wybierają się na naczelną, najwyższą

płatne posady

w przemysle i produkcji. P. Walkerowi ofiarowano pozycję prezydenta jednego z najpotężniejszych towarzystw filmowych z placą 150 tysięcy dolarów rocznie. Młody jednak jeszcze, bo dochodzący dopiero czterdziestki, mór największego miasta na świecie, którego budżet roczny przekracza

400 milionów dolarów,

dwa razy taki. Jak nasz budżet państwowy, odrzucił propozycję, mówiąc, że niema na świecie stanowiska dla którego zdecydowałby się zrezygnować z zaszczytu reprezentowania przed światem metropolii Stanów Zjednoczonych.

przyszłości ustąpią i że człowiek przyszłej kultury nie będzie znał nic takiego, co by się fizycznie czy psychicznie przyczyniało do skrócenia życia.

Jeśliżby można wierzyć autorowi tej książki, trzebaby żałować, żeśmy się urodzili o całe 2 tysiące lat za wcześnie.

Kraterki sądowe.



Oszukańcze machinacje krawca.

Przyszła kreska na Matyska.

Przykro mi jest ogromnie, gdy muszę się mówić o swych bliźnich, czynię to jednak z obowiązku, muszę bowiem pisać o wszelkie przywary, wady i grzechy ludzkie. Skoro sąd skaza kogokolwiek za jak: czyn brzydki na mnie lub więcej dotkliwą karę, ja umieszczam owe go skazanego w kraterkach. I wówczas ów jegomość, który dopuścił się czynu krzywdzącego innego człowieka, widzi siebie w karykaturze i myśli: „oto, jak wyglądam, śmieje się ze mnie świat cały i pojęcia mnie”. I jestem święcie przekonany, że ten, co popełnił jaką szacherkę, czy kradzież, czy też obraził kogo, po przeczytaniu o sobie w kraterkach, z pewnością się poprawi. O tem jestem najmocniej przekonany i wielce ze swej misji dumny.

SZYLD Z NAPISEM.

Pan Wojciech Kudelski ma szczęście dziś być bohaterem moich kraterczek. A dla czego? — dla tego tylko, że postąpił nieuczciwie, jako krawiec ze swymi klientami. I ciekaw jestem czy po takiej reklamie ktokolwiek obstaruje sobie u niego garnitur, względnie palto? Zwiniesz może: Kudelski swój kram i z torbami pod kośćmi! pójdiesz a i tak, ten, co cię pozna, jużmużny ci nie da.

Klienty Kudelskiego byli to w łwiej części ludzie ubodzy, robotnicy fabryczni, którzy ze swych niedźnych zarobków ucinali nieco grosza na sprawienie sobie lichego garnituru.

Kudelski w warsztacie swym przy ulicy Napiórkowskiej wywiesił napis: „Szyję na raty tygodniowe po 5 zł.” I leniły do niego klienci, jak muchy do miodu, a on uporać się z robotą nie mógł. Terminatora jednego mił i ciągle go poganiał: „A szyj gamoniu jeden przedziej!”

Tak więc dobrze zaczęło powodzić się Kudelskiemu, porósł w pierze jak to się mówi, a że nie był żonaty, jeno kawaler, powodzenie to przewodziło mu całkiem w głowie. Coraz częściej zaglądał do kłajpki, terminatorowi kazał orać, sam zaś nic, jeno papierosy ćmił i wódeczkę albo piwko popijał.

A że klienci spostrzegli się, iż nie wiele pracuje przy szyjach sam majster, jeno ciolpak, osmnastoletni, coraz rzadziej zaczęli przychodzić do Kudelskiego z robotą. Ze zaś potrzebne mu były pieniądze na wódeczkę puścił się na brzydki kawał.

ZASŁUZONA KARA.

Paru robotarzy, pragnąc odziać się przyzwolcie na święta Bożego Narodzenia, zostawiło Kudelskiemu materiał. — Przysiągali na wszystkie świętości, że ob stalunki na czas będą wykończone, a tym czasem powierzone sobie towary sprzedał, a pieniądze, mówiąc krótko i wesoło — przepił. Zbliżyły się święta, klienci przychodzili, a Kudelski plótł im bajki różne, a że towar dał do dekaturacji, a że przymiarka będzie pojutrze, a że dziś nie ma czasu i tak w kółko. Należyż zaznać, że okpił tak jedenaście klientów.

Wreszcie przyciśnięty ostatecznie do muru pewnego dnia karsztat zamknął na cztery spusty i tyle go było widać. Zrozu

Tajemniczy mieszkaniec jeziora.

Poszukiwanie przedpotopowego potwora.

Znany podróżnik niemiecki i badacz stref podzwrotnikowych, dr. F. Emmerich, opowiada w gazecie monachijskiej „Münchener Neueste Nachrichten”, ciekawą przygodę:

W roku 1888 badał on nieznaną jeszcze wówczas okolice nad Rio Parde i Rio Verde w Brazylii, zamieszkałe przez Botokudów. Pewnego wieczoru, goszcząc

wraz z towarzyszem i tłumaczem u pewnego szczeru, spotkał tam

młodego Indianina,

Pato, odznaczającego się niezwykłą znajomością przyrody, a zwłaszcza świata zwierzęcego. Zwrócił on mu uwagę na pewne jezioro stepowe, w którym żyje potwór, żywiący się roślinami i zwierzętami

Szczerp sąsiedni, oddawał potworowi część jako bóstwu i składał mu nawet w ofierze swych jeńców wojennych. Opowiadanie było tak szczegółowe, że Emmerich dał mu wiarę i postanowił sam stwierdzić dzieć prawdę.

Pato nie chciał mu jednak towarzyszyć w tej wyprawie. Emmerich wybrał się zatem z innym towarzyszem. Wyprawę swoją opisuje dr. Emmerich następująco:

„Grupa palm tworzyła oprawę prawdziwie tropikalnego bagna. Spotkałmy tu florę niezwykle piękną i bogatą. Wszystko kwitło i rozczarowało

odurzająca woń.

Kolibry, wspaniałe motyle, rzadkie chrząszcze i barwne ptaki ożywiały zarośla.

Także świat zwierzęcy był tu bogatszy, niż w lasach, leżących w dolinach rzek. W lesie natknęliśmy się na droge. Ziemia była ubita, jakby przeszedł po niej ciężki walec.

W zdumieniu oglądaliśmy te zagadkowe ślady. Nie znalazłem żadnego zwierza, któryby mógł utworować sobie tak szeroką drogę przez gąszcz cierniste i zrosłe, jak mur. Drogą tą zaszliśmy wkrótce nad jezioro stepowe. Woda jego była metna; powierzchnia jego prawie cała pokryta była roślinami wodnymi. Ani śladu

tajemniczego potwora.

Po dłuższym czekaniu burza zmusiła nas do powrotu.

Trzy razy chodziłem nad jezioro napróżno. Dopiero za czwartym razem wytrzymała moja nagrodzona.

Obecność Indian na jeziorze spowodowała mnie do wdrapania się na wierzchołek drzewa, skąd śledziłem, czy potwór się nie pojawi. Przygotowałem się właśnie do dłuższego pobytu na wierzchołku, gdy zauważyłem zmianę na powierzchni jeziora: Ukazały się wielkie bąble, szerokie liście roślin wodnych zaczęły się kołysać, wreszcie wynurzyła się na wysokości dłoni wielka,

ciemnobrunatna masa.

Niestety, wkrótce znów się zanurzyła, chwila ta jednak była dość długa, aby stwierdzić, że Pato niewiele przesadzał, opisując rozmiary potwora.

Z bicie serca oczekiwałem na ponowne ukazanie się zwierza.

Powoli zaczęło się znów wychylać: najpierw świecące, brunatne plecy, z których woda splotowała na obie strony. Na cienkich włoskach błyszczały kropelki wody, jak diamenty. Potem ukazała się

potężna czaszka,

która bez przejścia wyrastała z tułowia i wiazała się nagle przed paszczą. Okrągłe, wielkie oczy patrzyły bez wyrazu w przestrzeń, dysząc ciężko, zaczął posuwać się naprzód; teraz ukazał się także ogon. Cały zwierz przypominał ogromnie powiększonego krokodyla.

Długość jego oceniam na 9 — 10 metrów, a sądząc po szerokich plecach, objętość wynosiła musiła dwa metry albo więcej.

Zanim zdolałem ochłonąć ze zdumienia i chwycić za strzelbę, potwór znikł znów pod wodą. Niestety, wroga postawa Indian zmusiła mnie wkrótce potem do opuszczenia tych okolic.”

Prenumerując

„LOT POLSKI”

popieracie L. O. P. P.

Prenumerata roczna 12.—złoty — P. K. O 7860. Warszawa — Długa 50.

Prócz tego, każdy Australijczyk po ukończeniu 65 lat otrzymuje z kasy państwowej emeryturę, wynoszącą około 50 złotych tygodniowo. Emerytura ta jest tem przyjemniejsza, że nie wymaga żadnych opłat ani ubezpieczeń.

Słusznie więc można, jak widzimy, nazywać Australję rajem na ziemi, przynajmniej dla ludzi pracy. Musimy jednak pamiętać, że obszar Australji jest mało co mniejszy od Europy, a mieszka na nim zaledwie 5 milionów ludzi: t. j. tyle co w dwóch województwach polskich.

Raj dla ludzi pracy.

Każdy robotnik posiada dom i samochód.

Tym rajem na ziemi, w materialnym tego słowa znaczeniu jest Australja; jest to bowiem jedyna część świata, której udało się przeprowadzić w życie wyrównanie w podziale

dóbr doczesnych.

Każdy robotnik australijski posiada własny dom z ogrodem i samochód; panuje tam nie tylko przestrzegana gdzieindziej zasada osmiogodzinnego dnia pracy, lecz przeprowadzono 44-godzinny tydzień pracy, przyczem od poniedziałku do czwartku włączając pracuje

po 9 godzin,

w piątek tylko osiem godzin, a sobota i niedziela zupełnie są wolne od pracy.

Prawnie ustalone najniższe płace tygodniowe wynoszą dla robotnika wykwalifikowanego około 240 złotych; dochodzą one jednak często do wysokości 300, a nawet 350 zł.

tygodniowo przy cenach — jeśli chodzi o życie — niemal takich samych, jak u nas — jeśli zaś mowa o odziewie i innych potrzebach — nawet niższych.

Do tych godnych naprawde pozazdrośczenia warunków bytu robotnika australijskiego, dochodzi w niektórych prowincjach (np. w Nowej południowej Walji) ten przywilej że państwo daje zapomogi na kształcenie dzieci.

Poroc

Panujące bezrobocie chwytania się wszelkich możliwych środków, zje po temu stwarzanie, kiedy to mieszkać za młodzież i dzieci, które spędzają nędzną, nie mając ochoty dusznych i ciasných

Wszystkie place ciolpów, grających Ruch i ciepło powodzenia się i na tem w dzie, o których mów

Pojawiają się go miasta sprzedawców przedtem w fa bezrobotny zaczyna Smakołyk ten fabryk

brudnych i obywatelskich wszelkiej sacharyna i barwion farbami, dzięki! który nazwę bądź „czekolad linowych”

Przy każdym pla każdej szkole występującej wyrostek mem, t. j. skrzynią, u kółkach. I nie może

na zastój w Otacza go stale gromnnych dzieci, raczacy „przysmakiem”, kosh pięć albo dziesięć gr

Rezultat jest ten, trują się temi „lodami nabytych u przekupni powodem masowych dzieci i młodzieży w

na krwawa biegunkę, fa zaiste objętość z głych do sprawy tej no władze szkolne ja

ne są do czuwania n kańców, przedewsz młodzieży. To też p leży w roku bieżącym zto zdusić

Ze względu na dobro dzieci należy bezwzględnie powołany osobnik „lodów”. Pozwolenie winni otrzymywać, rób prowadzą w spo nie przedstawiają nie ko szerokiej chorób gólności gruźlicy.

Jednocześnie należa do walce z osobnikami

J. KRZEWIŃSKI

BALET

Rozmyślala, nie n'e starać się dostać, gdy nagle, jak motywy być dominator jej po do wspinania się na n — wyłoniła się z chaos Krew uderzyła Łodzi puszczanie, że ta znie czka mogłaby się dow jej debiutu w Lublinie, niejsze, niż wspomnień jakie dla debiutantki z

Zdawało jej się te natychmiastowa nagła domość triumfu Bogda tntu Hipsówny. Zacz kować. Zostawiła w szranki i inne drobniag pada, niech zginię ta n ego jej występu. Zar rowego i zażądała ra odejścia najbliższego szawy było jeszcze k pojechała na dworzec spiesznej oddalić się z przeżyła jeden z najp mentów życia.

W Warszawie wpro do kawalerskiego mie wego „poety”, który w biut w Lublinie. Choć

Kosze ze smakołykami i... zarazkami.

Porcja lodów za 5 groszy!

Hazard dla najmłodszych.

Panujące bezrobocie zmusza ludzi do chwytania się wszelkich możliwych i niemożliwych środków zarobkowania. Okazuje się po temu stwarza zwłaszcza pora letnia, kiedy to mieszkańcy miasta, a zwłaszcza młodzież i dzieci tłumnie wylegają na ulice i spędzają na niej większą część dnia, nie mając ochoty przesadywać w dusznych i ciasnych murach.

Wszyskie place i boiska zaroja się od chłopców, grających w piłkę nożną. Ruch i ciepło powodują pragnienie ochłodzenia się i na tem właśnie zarabiają ci ludzie, o których mowa była na początku.

Pojawiają się na ulicach nasze go miasta sprzedawcy lodów. Kto pracował przedtem w fabryce, a obecnie jest bezrobotny zaczyna wyrabiać „lody”. Smakołyk ten fabrykowany jest w brudnych i ohydnych norach, sędlikszych wszelkiej zarazy, zaprawiany sacharyną i barwiony chemii trującymi farbami, dzięki którym „lody” otrzymują nazwę bądź „czekoladowych” bądź „malinowych”.

Przy każdym placu sportowym, przy każdej szkole wystaje kobicina bądź grupki wyrostek wraz ze swym kramem, t. j. skrzynią, umieszczoną na dwóch kółkach. I nie może się uskarżać na zastój w „interesie”.

Otocza go stale gromadka rozgorączkowanych dzieci, raczających się chłodzącym „przysmakiem”, kosztującym niedrogo ba pięć albo dziesięć groszy.

Rezultat jest ten, że dzieci poprostu trują się temi „lodami”. Spożycie „lodów” nabytych u przekupnia ulicznego staje się powodem masowych zachorowań wśród dzieci i młodzieży w pierwszym rzędzie na krwawą biegunkę. Podziwu godną była zaisie obojętność z jaką w latach ubiegłych do sprawy tej odnosili się zarówno władze szkolne jak i te, które powołane są do czuwania nad zdrowiem mieszkańców, przedewszystkiem zaś dzieci i młodzieży. To też póki czas jeszcze, należy w roku bieżącym zło zdusić w zarodku.

Ze względu na dobro i zdrowie naszych dzieci należy bezwzględnie zakazać niepowołanym osobnikom ulicznej sprzedaży „lodów”. Pozwolenie na sprzedaż ich winni otrzymywać, tylko ci, którzy wyrub prowadzą w sposób higieniczny i sami nie przedstawiają niebezpieczeństwa, jako szczyściele chorób zakaźnych, w szczególności gruźlicy.

Jednocześnie należy podjąć energiczną walkę z osobnikami, spekulującymi na

skłonności młodzieży, zwłaszcza ze szkół powszechnych do hazardów. Mamy tu na myśli t. zw. w języku pospólstwa „wygrwy” uliczne. Są to ruchowe stoliki, coś w rodzaju ruletki.

pozwalające chetnym za jedne dwadzieścia pięć groszy wygrać pudeleczek z „cennym” przedmiotem. Można rzekomo w pudeleczku takim znaleźć zegarek, wieczne pióro, a nawet gotówka — pięć dziesiąt złotych.

W rzeczywistości zaś sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Pomysłowy „przedsiębiorca” otacza stolik swój gromadą dzieci, które czynią radosa wrzawę, gdy ktoś z pośród nich wygra zegarek. Dzieci niewtajemniczone, a nawet do rośli, nie domyślają się nawet, iż ten, który miał szczęście wygrać zegarek, jest synem przedsiębiorcy i że wygrana jest fikcyjna.

Obcy może stawiać dwadzieścia pięć

groszy X razy, a nie wygra nic, jeśli zaś powiedzie mu się, to znajdzie w pudeleczku spinak za pięć groszy, pare agrafek lub też dwa irysy.

Naiwna młodzież daje się przecież nabierać i ostatnie grosiki swe stawia, byleby tylko wygrać. Hazarduie się przytem do niemożliwości.

Przedsiębiorca zaś zgarnia pieniądze do kieszeni i jest zadowolony.

Niecnemu procederowi temu należy położyć kres. Loterie i ruletki uliczne winny być policyjnie zakazane.

Decydująca rolę jednakże odegrać tu mogą jedynie władze szkolne. Przedewszystkiem szkoły powszechne, gdyż dzieci szkół tych najbardziej są narażone na wyzysk ze strony ulicznych oszustów — powinni uświadamiać wychowanków swych, iż należy omijać urzędujące na rogach ulic ruletki i loterie.

Naiwni właściciele składów mebli.

Pomysłowe operacje oszustów.

Z Sosnowca donoszą:

Przez dłuższy czas na terenie Zagłębia grasował niejak Leon Szauffer, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego nr. 110, który w dość sprytny sposób potrafił ponosić szereg

właścicieli składów mebli.

Szauffer przychodził zazwyczaj do składów mebli wraz ze swoim przyjacielem którego przedstawiał za właściciela domu. Następnie czynił zakupy różnych mebli, dawał małe a conto, a na pozostałą sumę wystawiał weksle, które żyrował ów „kamicieńczyk”.

Tak nabyte meble szły od ręki za połowę ceny do osób trzecich, a sprytny „handlowiec” i jego przyjaciel mieli gotówkę w kieszeni i mogli się bawić.

Po kilku takich transakcjach postanowili zlikwidować swoje przedsiębiorstwo i Szauffer wyjechał do rodziny do Poznania.

Wkrótce jednak nadszedł termin płatności weksli. Firma Toll w Bedzinie zamiast gotówki otrzymała naturalnie weksle niewykupione wraz z protestem. W poszukiwaniu Szauffera dowiedziano się, że wyjechał z Sosnowca, naciągawszy w ten sposób

cały szereg firm.

co się zaś tyczy jego towarzysza, to nie jest on posiadaczem kamienicy, lecz bezrobotnym, nie posiadającym żadnego majątku.

Szauffera odnaleziono w Poznaniu i osadzono w więzieniu.

Uczeń wypoliczkował profesora

a następnie rzucił się pod pociąg.

Z Przemysła donoszą:

Wczoraj o godz. 10, gdy ze stacji kolejowej odjeżdżał do Lwowa pociąg pospieszny, rzucił się pod koła lokomotywy Franciszek Zdzisław Srokowski, uczeń V klasy gimnazjum im. Słowackiego. Desperat. syn znanej i poważanej rodziny urzędniczej, poniósł śmierć na miejscu.

Samobójstwo Srokowskiego jest bardzo niezwykłym zjawiskiem. Oto w sobotę przed południem w czasie pauzy na podwórzu szkolnym wobec grona profesorów i młodzieży, denat wypoliczkował profesora łaciny p. Szweida.

nazywając go katem swoim i młodzieży. Nadmienić należy, że prof. Szwed ucho-

Ciężkie koła wagonu zmiądzdziły chłopca.

Skutki nieostrożności.

Z Poznania donoszą:

Wczoraj na placu Wolności zdarzył się wypadek, mrozący krew w żyłach. Na południowej stronie placu Wolności panuje nadzwyczaj ożywiony ruch kołowy. W chwili takiego największego ruchu z pasażu domu przy ulicy Wolności nr. 6 wybiegło

kilku chłopców,

roześmianych i rozbawionych, w ich gronie dwóch synów p. Chrzanowskiego kupca. Chłopcy usiłowali przebiec jezdnię, mimo silnego ruchu. Ledwie pierwszy dobiegł do przeciętego chodnika, w tłumie rozległ się krzyk przerażenia, biegający tuż za nim młodszy jego brat, 8-letni Wawrzyniec Chrzanowski, dostał się pod koła nadjeżdżającego wozu tramwajowego.

Wprawdzie motorniczy zahamował wóz, aż z kół sypnęły się iskry, jednak było już

za późno.

Deski ochronne wozu przeszły ponad chłopcem i nieszczęśliwa ofiara własnej nieostrożności została zmiądzdzona przez koła tramwaju.

Gdy tramwaj udało się zatrzymać, ciałopiec znajdował się pomiędzy osiami wozu. Wydobycie go z pod wozu było utrudnione. Wezwano straż ogniową, która przybyła natychmiast i młodszy wóz przy pomocy dźwigaru, wydobyla z pod niego, niestety, już tylko

martwe zwłoki,

zmiądzdzone i okrwawione w sposób straszliwy. Koła wagonu przeszły dziecku przez tułów. Wskutek silnego uderzenia o bruk pękła czaszka, a ciężar wozu zdruzgotał dziecko nogi.

Wkrótce po wypadku przybiegli do kostnicy szpitala miejskiego ojciec nieszczęśliwej ofiary wypadku, wraz z córką. Na widok okropnych skutków nieopatrności brata

dziewczkę zemdiała.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

dzi za bardzo surowego i wymagającego pedagoga.

Samobójstwo Srokowskiego jest bardzo żywo omawiane wśród młodzieży, w sferach rodzicielskich i profesorskich. Dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie spodziewany jest przyjazd specjalnego delegata kuratorium ze Lwowa.

J. KRZEWIŃSKI

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Rozmyślała, nie mogąc zasnąć, czyby nie starać się dostać do baletu w cyrku, gdy nagle, jak motyw, który odtąd miał być dominantem jej poczynań, jak bodziec do wspinania się na niezdobyte szczyty — wyłoniła się z chaosu myśli... Bogdani. Krew uderzyła Łodzi do głowy. Przypuszczenie, że ta zniemawidzona śpiewaczka mogłaby się dowiedzieć szczegółów jej debiutu w Lublinie, było jej niemiękosniejszej, niż wspomnienie treny i skłęków, jakie dla debiutantki za sobą pociągnęła.

Zdawało jej się teraz, że wołałaby natychmiastową nagłą śmierć, niż świadomość triumfu Bogdani nad fiaskiem debiutu Hipsówny. Zaczęła szybko się pakować. Zostawiła w teatryku kostium, szminki i inne drobiazgi. A niech to przepada, niech zginię ta pamiętka niefortunnego jej występu. Zadzwońna na numerowego i zażądała rachunku. Choć do odesłania najbliższego pociągu do Warszawy było jeszcze kilka godzin czasu, pojechała na dworzec, pragnąc jak najspieszniej oddalić się z tych miejsc, gdzie przeżyła jeden z najprzykrzejszych momentów życia.

W Warszawie wprost z koleją udało się do kawalerskiego mieszkania kabaretowego „poety”, który wyrobił był jej debiut w Lublinie. Choć było już po połud-

nie, nocny ptak, jakim był autor kabaretowy, spał jeszcze w najlepsze, gdy Łodzi zapukała do drzwi. Dwa razy musiała powtórzyć pukanie, zanim usłyszała pytanie: „kto tam?”. Otworzył wreszcie odziany w szlafrok, błądzący z zaczerwienionymi oczyma, które mroził przed blaskiem dnia, jak puszczyk, nieprzywykły do dziennego światła.

— Skądże się wzięłaś? — bardzo się zdziwił.

- Z Lublina.
- Już?
- Już.
- Czyś nie występowała?
- Niestety, owszem. Klama.
- Aha.
- Tak.
- Trema?
- Niebywała.
- Rozumiem. I co teraz?
- Właśnie nie wiem.
- Przepraszam cię, ale się połóż.

Trochę się wczoraj popiło. Leć mi nie boli. Położywszy się do łóżka, klepiąc ręką po jego krawędzi, zachęcał niespodziewanego gościa:

— Skądaj Łodzi! Mam świetny projekt dla ciebie.

— No? — zainteresowała się przysiadając się na łóżku.

— Wiesz ty, z kim ja tak hulalem tej nocy?

— No?

— Z sekretarzem Djaglewem. Przyjechał organizować trupę na wyjazd zagranicę

— Aaa... — ucieszyła się Łodzi, domyślając się reszty.

— Ja mu, widzisz, w tem pomagam. Chcesz jechać do Paryża, Berlina, Monte-Carlo, Ameryki i dalej w świat?

— Choćby dż... —

— No, to zrobione. To ode mnie tylko zależy. Dziś przedstawiam cię temu facetowi. Zaprosił mnie na obiad o siódmej do Angielskiego.

— Cóż tak późno?

— Zagrańcą zawsze jadają obiad wieczorem. Otóż wezmę cię na obiad ten ze sobą.

— Doskonale... wyszeptwała Łodzi, rada, że narazie znalazła wyjście z beznadziejnego położenia. I już zaczęła snuć plany na najbliższą przyszłość, błądząc wzrokiem po dawno nieobielonym suficie kawalerskiego pokoju.

— A co ja za to dostanę? — przerwał jej marzenia autor kabaretowy.

— Mogę dać procent od gaży. Umówimy się. Nie wiem, ile będą płacić mi u Djaglewa.

— To swoja droga — zauważył, biorąc ją za rękę i patrząc w oczy.

— O tem pomówimy później — przerwała Łodzi jego czułościwe zapędy.

XXVI.

Zaraz po przyjeździe do hotelu na „Unter den Linden” w Berlinie, Łodzi zabierała się do pisania kart z widokami Berlina do koleżanek i kolegów oraz różnych znajomych.

Chciała, żeby wszyscy wiedzieli, że zwiedza stolice Europy, że jest „artystką” w trupie Djaglewem i że z pewnej wysokości patrzy na biednych mieszkańców

skromnej, zaściankowej Warszawki, zmuszonych tam wieść swój szary, bezbarwny i nieinteresujący żywot.

Oprócz Atramentowiczówny, Rozlicznikówny, Soltysiakówny i Siedlerki, swych najbliższych koleżanek — zawiądomiła najpiękniejszą widokówką wiedeńską z operetki, z którą prawie że się nie znała, ale miała nadzieję, że może przez nią i Bogdani dowie się, iż skandal, jaki zrobiła przed paru tygodniami skromnej koryfiejce baletu, przyczynił się do zagranicznej jej kariery, o jakiej przedtem nie marzyła nawet.

Pierwsze przedstawienie w „Metropoltheater” zapewniło olbrzymią widownię po brzegi publicznością. Cały miesiąc Djaglew zbierał laury i niemieckie marki, jako owoc swej pomysłowości, talentu i wytrwałej pracy z dość surowym, bądź co bądź, zarybkiem baletowym nowozangażowanych tancerek.

Paryż ośmił Łodzię swą wielkością i tempem szalonego ulicznego ruchu, wspaniałością wystaw sklepowych i pomysłowością przedsiębiorców różnego rodzaju umiających oryginalnie i niebanalnie wyzyskać ciekawość i chęć użycia, zwiędających stolęc światła cudzoziemców.

Ach te przeczmatłe kabarety, jak: „Néant” lub „Ciel”, gdzie od godziny dziesiątej wieczorem żadni niezwykłych wzruszeń cudzoziemcy pija piwo, siedząc przy trumnach w piwnicy ozdobionej camentami i emblematami śmierci, obsługiwani przez kelnerów, przebranych za karawaniarzy...

d. c. a.

Dzień w Łodzi.



Zazdrość wśród mężczyzn. Napad pod miastem.

24-letni Józef Banasiak, zamieszkały we wsi Górki, pod Łodzią, starał się o względy łodzianki, zamieszkałej w Chojnach. Panna zadowolona była z tego, lecz inaczej zapatrywali się na to jej adoratorzy z miasta.

Wściekły na Banasiaka, który sprzątnął im z przed nosa ładną dziewczynę, postanowili dać mu nauczkę. Przed paru dniami Banasiak oczekując na swą pannę otrzymał pełny pogróbek list z ostrzeżeniem, że jeżeli nie zrezygnuje z łodzianki zostanie odpowiednio ukarany. Wcześniak nie przejął się wcale anonimem i drwił dalej z nieznanymi wrogów. Wczoraj późnym wieczorem Banasiak po wizycie u swej narzeczonej udał się w powrotną drogę do domu. Tuż za miastem podszło do niego

trzech osobników.

— Ani się waż chodź z panną! — huknął jeden z nich i zanim B. zdążył zorientować się w sytuacji posypali się na niego razy. Gdy stracił przytomność nieznanymi zadowoleni z dokonanej zemsty ulotnili się szybko. Poturbowanemu wieśniakowi udzielił pomocy lekarz pogotowia i pozostawił go na miejscu.

Zawiadomiona o zajściu policja poszukuje tajemniczych osobników.

Ostatnie chwile nad brzegiem stawu.

Dziewczyna z listami polecającymi.

W pogoni za pracą 19-letnia Celestyna Miałkowska, zamieszkała pod Sosnowcem przyjechała do Łodzi gdzie szybko znalazła zajęcia, miała jej ułatwić listy polecające.

Przedwczesna jednak była radość Miałkowskiej bowiem listy rekomendowane nie pomogły. Nie mając po co i za co wracać do stron rodzinnych, zdeterminowana dziewczyna postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu wyszła wczoraj po południu za miasto, hen aż na Rokicie i upatrzywszy stosowną chwilę skoczyła do stawu.

Kobietę skaczącą do wody zauważyli przechodnie i niezwłocznie rzucili się na ratunek tonącej.

Miałkowską niebawem wyciągnięto ze stawu i zawieziono pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę do szpitala.

Promienie dobroczynnego słońca

ożywczo działają na naszą działalność.

Wczoraj po południu w podwórzu przy ulicy Wileńskiej 113, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Gromadka dzieci, wykorzystując piękną iście wiosenną pogodę, bawiła się na powietrzu w rozmaite gry. 12-letni Antoni Zawadzki uciekając przed pościgiem po dachu wysokich, jednopiętrowych komórek. W pewnej chwili spadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że uległ

złamaniu lewej nogi

i nadwyręzeniu klatki piersiowej.

Krzyki wystraszonych rówieśników nieszczęśliwego chłopca zaalarmowały mieszkańców domu, którzy zawezwali karetkę pogotowia ratunkowego Kasy Chorych. Lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł Zawadzkiego do szpitala Anny-Marii. Stan chłopca bardzo ciężki.

Z LUTNI.

W dniu dzisiejszym t. j. w środę 28 bm. odbędzie się o g. 7 i pół wiecz. w „Lutni” (Karola) 4) Ogólne Zwyczajne Zebranie członków T-wa. Wrazie nie dojdzie do skutku Zebranie odbędzie się w drugim terminie — tegoż dnia o godz. 8 i pół w.

Zakup nasion w... restauracji.

Syn wiejskiego dzierżawcy w Łodzi.

W dniu wczorajszym Jan Józefiak, bogaty dzierżawca z pod Łęczycy, wysłał do Łodzi swego syna, 19-letniego Andrzeja po zakup nasion i sztucznego nawozu. Chłopak mając w kieszeni 500 złotych, zapomniał o zakupach i przybywszy do Łodzi zaczął się bawić.

Nad ranem w towarzystwie wymalowanej „damulki” bohater nasz opuścił restaurację. Przed brama jednego z domów

przy ulicy Cegielińskiej towarzysza kazała na siebie zaczekać. Józefiak czekał dość długo, wreszcie dla zabicia nudy sięgnął do kieszeni, aby przeliczyć gotówkę. Okazało się, że pieniądze w sumie przeszło 400 złotych zniknęły jak kamfora. Naiwny Józefiak domyślił się, kto był sprawca kradzieży i zameldował policji, która obecnie poszukuje wesolej dziewczynki.

Czas przyszedł.



Nauczyciel: — Jak brzmi czas teraźniejszy od czasownika „pić”?

Uczeń: — Piję.

Nauczyciel: — A czas przyszedł?

Uczeń: — Jestem pijany.

Ponętny kosz z nabiałem.

Sukces energicznej białogłowy.

Wczoraj przed wieczorem Bronisław Maślak, notoryczny złodziej bez stałego miejsca zamieszkania postępowal za porwaczką z rynku, koszem napelnionym nabiałem przy ulicy Łaseckiego, służąca, zamieszkała przy ulicy Żeromskiego. Łasecka co chwila odpoczywała. Maślak obserwował ją hacznie, a gdy w pewnym momencie postawiła znowu kosz na ziemię, porwał kosz i rzucił się do ucieczki. Dziewczyna spostrzegłszy kradzież

wszczęła alarm i rzuciła się za złodziejem w pościg. Maślak widząc coraz bardziej zbliżającą się ku niemu dziewczynę rzucił kosz, sądząc, że tem przerwie dalszy pościg. Pomylił się wszakże, bowiem Łasecka nie spoceła dopóty dopóki nie pochwyciła Maślaka. Z pomocą przechodniów odprowadziła go do najbliższego komisariatu skąd Maślaka po przeprowadzonym dochodzeniu przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Gdzie się podział mój wóz?

Niezwykła przygoda włościanina.

Wczoraj nad ranem Walentemu Olechowiczowi, wieśniakowi, zamieszkałemu w Buczku pod Łaskiem, wydarzyła się niezwykła przygoda.

W drodze kołuch i wódka rozgrzały Olechowicza, a gwiazdzista noc tak go rozmarzyła, że rozglądawszy się na wozie, pełnym worków z ziemniakami, zdrzemnął się.

Puszczony samopas koniska wiechały do przódźnożnego, niezbyt głębokiego rowu. Wóz pochylił się silnie i Olechowicz znalazł się nagie

na rozmokłej ziemi.

Upadek ten jednakże nie przebudził Olechowicza i dopiero nad ranem przejezdni przywrócili mu przytomność.

Zerwał się z ziemi i zaczął poszukiwać swego wozu.

Do późnego wieczoru rozpaczony chłopiec szukał cennej zębry, którą wreszcie odnalazł w Widzewie pod Łodzią.

Podejrzane ozdoby dancingów.

Rezultaty policyjnej obławy.

Ze Lwowa donoszą: Od kilku dni nowo powstała we Lwowie brygada sanitarno-obyczajowa przy Wydziale śledczym rozwija intensywną działalność. Dzień w dzień prowadzone są obławy w rozmaitych lokalach, a co zatem idzie

liczne aresztowania nierządnic i alfonsów.

Wczorajszej nocy przeprowadzono szereg rewizji, a między innymi w „Barze Weneckim” i kawiarni Teatralnej, gdzie aresztowano kilka „artystek”-tancererek, które pod tą pokrywką uprawiała właściwie prostytucję. Dwie z nich po zbadaniu w komisji sanitarnej oddano jako chore wenerycznie do szpitala.

Tancerki te rekrutują się przeważnie z ulicy, są jednak między nimi faktycznie ofiary rozmaitego rodzaju sutenerów i alfonsów, którzy uprawiają handel owymi kobietami. Są to ludzie, którzy jeżdżą po Polsce, a nawet zagranicą i wabia na lep niezłiszczalnych obywateli

nałwne dziewczęta

i stręczą je do nierządu. Oprócz tego osoby ci fungują jako „biura pośrednic-

stwa”, zajmują się dostarczaniem do kawiarni zawodowych i wytrawnych tancererek, które dziela się z nimi zyskami po chodzącymi z naciągania napedzanych im gości.

Funkcjonariusze brygady sanitarno-obyczajowej wpadli na ślad szeroko rozgalezionej szajki owych „pośredników”, w związku z czem wdrożono dochodzenia.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVI-ej POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Główne wygrane.

Siedemnasty dzień ciągnięcia.

Zł. 50.000 Nr. 51421.
Zł. 15.000 Nr.: 47987.
Zł. 10.000 Nr.: 9059; 55609; 60050.
Zł. 5.000 Nr. 118758.
Zł. 3.000 Nr.: 64204; 128864.
Zł. 2.000 Nr.: 22543; 43302; 44001; 45100; 46753; 67398; 85607; 106239; 112447.

Serwus Krukowski!

15-te uderzenie Gongu.

I pomyśleć, że Gong już po raz 15-ty uderza rozgłosnie w tej kapryśnej i niewdzięcznej Łodzi. Rozgłosnie i radośnie! A właściwie coraz radośniej... Łódź, ta ostrożna Łódź, którą tak trudno wziąć na lep barwnych afiszów, przekonała się, że „ma przyjemność” ze stałą „firmą” i dobrej marki. A w naszym grodzie — jak powiedział jeden z rejentów mało jest firm z dobrą marką.

„Manufaktura” dyr. Jastrzębca jest znakomita i co najważniejsza niezbyt droga. To też nie dziw, że popytem cieszy się niebywale. W fabryce humoru przy ulicy Przejazd są różni mistrze. Wszyscy jak jeden mąż z murowanymi patentami. Weźmy na przykład takiego Krukowskiego. Warszawa za nim szaleje, Łódź szaleć zaczyna.

I kłóży się spodziewał, że taki mizerek w impregnowanym paltoczeku, w meloniku z wentylatorem porwie za sobą łodzian? Gadał, paplał, śpiewał sentymentalne piosenki, a gdy chciał skończyć, bo wiem wszystko ma swój koniec na tym świecie, ludzie zaprotowali. Tyle o melancholijnym Krukowskim.

Drugi mistrz Gustaw Cybulski „murarz proszę państwa” napracował się nie mało przy urządzeniu nowej sali sejmowej i teraz opowiada swe wrażenia w Gongu. Opowiada jak Bojko ledwo stanął na progu nowego lokalu wybrańców narodu, a już się pytał w której stronie bufet. Murarzom to się ogromnie podobalo i dlatego dzięki Cybulskiemu kawalen słyszą wszyscy.

Również mistrzowi Wojnarowi nie brak inwencji. „Gong-jazz” jest żywołowy i tryska z niego życie. Ręce podczas tej produkcji same składają się do oklasków.

Sobolówna i Gongiatka świetnie sekundują zręcznemu tancerzowi.

Władysława Jaśkówna po urlopie ma dużo temperamentu i w swej bajecznej sukni jest wioślana.

Serafina Talarico w miłym skeczu „Północ Donjuana” stworzyła bardzo ładną scenkę z Nowosielskim.

Czasława Popielewska poszła śladami Bukojemskiej i swe „Wspomnienia z karnawału” dobrze opowiedziała widzowi. W skeczu jak zwykle wprowadziła i pełną finezji.

Bargielska coraz częściej zdradza Terpsychorę i jak na początek daje dość dobre kreacje. W Belskim dyrekcyjną znalazła nieocenionego konferenciera i dobrego aktora.

Tak się przedstawia „manufaktura” dyrektora Jastrzębca.

Zł. 1.000 Nr.: 21915, 30315, 31379, 40171, 41148, 40633, 51631, 66685, 72796, 75980, 83673, 99640, 111249, 112967, 115777, 116379, 119172, 125539.

Zł. 600 Nr.: 11361, 18407, 23951, 25778, 34788, 57647, 61665, 63344, 81647, 82652, 92423, 92448, 102588, 109057, 109220, 109881, 114513, 129264.

Zł. 500 Nr.: 1646, 1736, 2344, 2952, 13189, 14044, 15066, 15560, 16674, 18561, 40555, 43624, 49458, 50569, 61063, 68540, 68733, 72640, 80063, 90799, 96026, 98640, 105902, 109452, 111988, 118138, 120807, 122185, 122461, 123309.

Zł. 400 Nr.: 766, 986, 1805, 1878, 4961, 5428, 5714, 8036, 8202, 8367, 9250, 9559, 9885, 10157, 16760, 11474, 12903, 15707, 15832, 15976, 17505, 17538, 21209, 22143, 22392, 23060, 23887, 25279, 26799, 27456, 27671, 27814, 27671, 27814, 27671, 29113, 30387, 30694, 31152, 32295, 32380, 32766, 33873, 34163, 36402, 36636, 38102, 39045, 39713, 40213, 41042, 41481, 42258, 43005, 43014, 43380, 44317, 44903, 45209, 45569, 47005, 47188, 47598, 48329, 49024, 51318, 51356, 52204, 52318, 53978, 54090, 54805, 56297, 56839, 57663, 57956, 58422, 59377, 60296, 61174, 61445, 61769, 65113, 67123, 67974, 68395, 68916, 69253, 69485, 69935, 70361, 71674, 72997, 73774, 71504, 71656, 77474, 77878, 78257, 78467, 78967, 80728, 80796, 81647, 82141, 82517, 83240, 83312, 87567, 88651, 88778, 89834, 91029, 93717, 93894, 96169, 96935, 97084, 98100, 98265, 99618, 99726, 100157, 100289, 101652, 101953, 101997, 102994, 103265, 103681, 104470, 104558, 106106, 106458, 106907, 107194, 107310, 108397, 110103, 111384, 112870, 113493, 114570, 114779, 116575, 118079, 119085, 119422, 120675, 120829, 121091, 121648, 121888, 122320, 122710, 123326, 123807, 124888, 125288, 125471, 125564, 127112, 128329, 129955.

Komisja dnia 26 b. m. zawody o Gongu:

- 1) LKS straconych 137, straconych 23, 26, 5) Gimnazjum 45, 6) Krusca Stowarzyszenie 103, 89, strac. 71, 82, 10) Y. M. II Gimnazjum strac. 84, 12) kiego — 75, strac. 96, 14) skie — 63, strac. 101, 1) L. Geyer — 39, strac. 12) dzieży Polsk. U. R. — 37, ży Rzemieślniczy 31 mar. między Gimnazjum rego wynikiem go i trzeci mają równa szek Y. M.

Dowiadujcie się

1 kwietnia, c. lecka LKS r. leckich z regulaminu kiego o mistrzostwie komunikacji o punktów może każdy nio zapisany sekcji, zawo

Na onegdaj

ŁZOPN postać sezon w piłkę nożną losowano grub. dla Kl. A. Kalendaryz następująco: W dniu 1 T. S. Prokaliszu G. M. S. — 11 na boisku

Ogólnopolski

W nadchodzącym w Warszawie bieg na przel. mtr. Bieg ten mie zainteresowani bieg dla na przeszedł 300 Łódź reprezent. wodniczeki Łó

Polski

Donosiliśmy w Gdańsku, C. i gdańskiej, kl. A, a to ze zniszczenie i

Piłkarska

rozegra w dni

Anglikański chwyt w tych podróży dokola swych wrażeń

podczas Między innymi gilańskiego sw. w Amerykan Najosobliws

SPORT.

Dział urzędowy.

Oficjalny kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w ping-pong.

Komisja turniejowa na posiedzeniu w dniu 26 b. m. zweryfikowała następujące zawody o mistrzostwo Łodzi w ping-pong:

- 1) ŁKS I punktów uzyskanych 139, straconych 21, 2) Gimnazjum Brauna — 137, straconych 23, 3) ŁKS II — 137, straconych 23, 4) Hasmonca I — 134, strac. 26, 5) Gimnazjum Społeczne — 115, strac. 45, 6) Krusche Ender — 108, strac. 52, 7) Stowarzyszenie Szerzenia Oświaty i Wiedzy — 103, strac. 57, 8) Y. M. C. A. I — 89, strac. 71, 9) Hasmonca II — 78, strac. 82, 10) Y. M. C. A. II — 78, strac. 82, 11) II Gimnazjum Męskie Żydowskie — 76, strac. 84, 12) Stowarzyszenie im. Słowackiego — 75, strac. 85, 13) Samson — 64, strac. 96, 14) I Gimnazjum Męskie Żydowskie — 63, strac. 97, 15) Oratorium — 59, strac. 101, 16) Union — 49, strac. 111, 17) L. Geyer — 42, strac. 118, 18) Sokół II — 39, strac. 121, 19) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej — 38, strac. 122, 20) T. U. R. — 37, strac. 123, 21) Sekcja Młodzieży Rzemieśniczej — 34, strac. 126.
- 2. Wyznacza się dodatkowo w sobotę, dnia 31 marca r. b. w sali ŁKS mecz pomiędzy Gimnazjum Brauna a ŁKS II, którego wynik zadecyduje o zajęciu drugiego i trzeciego miejsca, gdyż obie drużyny mają równą ilość punktów. Sedzia p. Leszek Y. M. C. A.

Jednocześnie wyznacza się dodatkowo w sobotę dnia 31 marca r. b. w sali ŁKS o godzinie 18-ej mecz pomiędzy Y. M. C. A. II a Hasmonca II. Wynik spotkania zadecyduje, która z powyższych drużyn zajmie 9 lub 10 miejsce.

Prawo wejścia na powyższe mecze mają jedynie gracze, biorący udział w dodatkowych spotkaniach.

W poniedziałek dnia 2 kwietnia o godzinie 16-ej w sali Sekcji Młodzieży Rzeźmiśniczej rozpoczyna się mistrzostwo indywidualne Łodzi.

Następujące drużyny proszone są o nadanie zgłoszenia piśmiennego oraz wpłacenia wpisowego w sumie zł. 3 od swego najlepszego jednego zawodnika (mistrza) najpóźniej do soboty, dnia 31 marca r. b. Zgłoszenia te należy kierować na adres: Łódzki Klub Sportowy, ul. Piotrkowska 108, na ręce p. Jastrzębskiego.

Na zawody indywidualne mają prawo wольnego wstępu jedynie zawodnicy, biorący udział w tych zawodach.

- 1) ŁKS I, 2) ŁKS II, 3) Gimnazjum Brauna, 4) Hasmonca I, 5) Gimnazjum Społeczne, 6) Krusche Ender, 7) Stowarzyszenie Szerzenia Oświaty i Wiedzy, 8) Y. M. C. A. I.

Komisja turniejowa.

Gdy masz pewną dłoń i bystre oko stań do zawodów strzeleckich Ł. K. S.

Dowiadujemy się, że w niedzielę, dnia 1 kwietnia, od samego rana sekcja strzelecka ŁKS rozpoczyna sezon walk strzeleckich z broni małokalibrowej. Według regulaminu odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo ŁKS, przyczem warunki podane zostaną członkom klubu w komunikacie oficjalnym sekcji. Część tych punktów podajemy: Do zawodów stanąć może każdy członek klubu, który uprzednio zapisany został w poczet członków sekcji, zawody ciagnąć się będą przynaj-

mniej 4 tygodnie, przyczem mistrzostwo uzyska ten, który we wszystkich zawodach uzyska średnią arytmetyczną, obliczoną na punkty uzyskane w tarczach. Bronia własna, względnie wypożyczona, ilość strzałów 10 i dwa próbnе.

W celu sprawnego przeprowadzenia zawodów strzeleckich na boisku ŁKS została doprowadzona do porządku i oddana do dyspozycji ćwiczących, tak członków jako też i innych chętnych.

Zawody o tytuł mistrza Łodzi. Kalendarzyk gier.

Na onegdajszym posiedzeniu W. G. i D. ŁZOPN postanowiono ostatecznie rozpocząć sezon walk o mistrzostwo Łodzi w piłkę nożną na rok 1928. Tymczasem wylosowano grę na pierwszego kwietnia r. b. dla K. A.

Kalendarzyk tych gier przedstawia się następująco:

- W dniu 1 kwietnia: T. S. Prosa — Turvici o godz. 16 w Kaliszu
- G. M. S. — R. T. S. „Widzew” o godz. 11 na boisku W. K. S.

Ogólnopolski wiosenny bieg na przelaj dla kobiet. Ł. K. S. wysła swe przedstawicielki.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie drugi ogólnopolski kobiecy bieg na przelaj na dystansie około 1500 mtr. Bieg ten wzbudził w Polsce olbrzymie zainteresowanie, podobnie jak ostatni bieg dla panów, w którym startowało przeszło 300 zawodniczek.

Łódź reprezentowana będzie przez zawodniczkę Łódzkiego Klubu Sportowego

Polski klub Gedania wejdzie do Ligi gdańskiej.

Donosiliśmy niedawno, że polski klub w Gdańsku, Gedania, nie wejdzie do Ligi gdańskiej, mimo zdobycia mistrzostwa kl. A, a to ze względu na projektowane zmniejszenie ilości klubów w Lidze do

gdyż wszelkie inne sekcje nie posiadają pań lekkoatletek. Wyjścia miłanowice Rytlówna i Rykonow Irena. Pabjanice również dadzą swa przedstawicielkę, najprawdopodobniej Dobrusównę, która swe go czasu odegrała poważną rolę w ogólnopolskich zawodach i lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski.

sześciu. Obecnie jednak dowiadujemy się, że zmiana ta, niezgodna ze statutem Ligi gdańskiej, nie została uchwalona, wobec czego Gedania wejdzie w skład klubów ligowych w Gdańsku.

Warta poznańska gra w Niemczech.

Piłkarska drużyna poznańskiej Warty rozegra w dniu 31 b. m. mecz z Tennis Borussia w Berlinie, a w dniu 1 kwietnia zawody z fortuna w Lipsku.

Niekonsekwentni Amerykanie.

Wrażenia z podróży po krainie dolarów.

Anglikański biskup Londynu, powróciwszy w tych dniach do stolicy Anglii z podróży dokola świata, wygłosił odczyt o swych wrażeniach

podczas tej podróży. Miedzy innymi, dostojnik Kościoła angikańskiego scharakteryzował temi słowy Amerykanów:

Najosobliwszym narodem, jaki widzia-

łem na świecie, są niewątpliwie Amerykanie północni, a to z następujących względów: Są wynalazcami cocktailu, a jednak nie wolno im pić

tego napoju, założyli Ligę Narodów, a jednak nie chcą do niej należeć.

Większych niekonsekwencji nie widziałem na świecie!

Z za kulis polskiej wytwórczości filmowej. Dwie godziny w królestwie „wiecznej młodości”.

Specjalny wywiad w wytwórni „R. P. — Film” w Warszawie.

- Steinach?... Woronow?...
- Nie!... Bigoszt.
- Wynalazca eliksira wiecznej młodości? —

Tak. Twórca nowego filmu, którego symboliczna nazwa ma być wieczną młodością polskiego filmu.

Wytwórnia filmowa marki „Austro-Daimler”, przysłała łaskawie przez dyr. Bigosztę zawozić nas na ul. Burakowska, gdzie mieści się nowopowstała wytwórnia „R. P. — Film”.

Niepozorne wejście usposabia nas nieco melancholijnie, nastrój jednak nasz zmienia się z chwilą przekroczenia gościnnych progów aelior.

Jesteśmy ośnieni! Olbrzymich rozmiarów sala fabryczna przekształcona została na wspaniałe atelier filmowe, urządzone podług najnowszych wymagań techniki.

Obok gabinetu dyrektora, garderoby artystów, jakiej elektrotechnika, kamera salka projekcyjna oraz szereg ubikacji

Siadam na uboczu, nie chcąc przeszkadzać odbywającym się próbom, prowadzonym przez dyr. Henryka Bigosztę.

Honory gospodini czyni uroczą „gwiazdą” wytwórni „R. P. — Film”, pani Lita Mariore, która informuje nas o przebiegu zdjęć i objaśnia scenkę, wykonywaną właśnie przez zespół baletowy wytwórni.

Dowiadujemy się dalej, że film nosić będzie tytuł

„Wieczna młodość”.

że reżyseruje go p. Bigoszt, a role główne odtworzą: nasza rozmówczyni oraz pp. Aleksander Pękalski i Marjan Czauski

W atelier tymczasem wzmagają się czywicznie. Dyr. Bigoszt udziela ostatnich wskazówek, wreszcie następuje sakramentalny okrzyk: „Zaczynamy!”

Przerywamy rozmowę z p. Litą Mariore i z zaciekaowaniem poczynamy śledzić nakręcaną scenkę.

Jupitery poczynają warczeć, operator, którym

jest narazie p. Bigoszt, (w najbliższych dniach zastąpi go inż. Stejnurcel), kręci korbkę aparatu, chwila skupienia L. scenka gotowa.

Zmęczony wielokrotnymi próbkami (p. Bigoszt jest b. wymagający) zespół baletowy z westchnieniem ulgi pierzcha we wszystkie strony. I,ecz już po chwili, na wezwanie reżysera, stało do ponownej pracy przed aparatem.

Następuje scena, w której role główne odtworzą m. p. Lita Mariore oraz p. Aleksander Pękalski.

Z treści scenariusza wynika, że wspomniane osoby są w rzeczywistości aktorami filmowymi, scena odbywa się za kulisami potężnej wytwórni.

Pani Lita Mariore ma doskonale warunki, by stać się jedną z najpopularniejszych artystek krakowskich, p. Pękalski świetnie prezentuje się w zeuropelzowanym kostiumie Hindusa.

Reżyser objaśnia scenę, wskazuje aktorom, jak należy ją odegrać. Ile pracy, ile cierpliwości i samozaparcia posiadają ci ludzie! Próby odbywają się niezliczoną ilość razy i niezliczoną ilość razy ci sami artyści odgrywają tę samą scenę.

Wreszcie twarz reżysera wyraża zadowolenie

„Światło! Zaczynamy!”

Zasyczały jupitery, na scenie balet pod kierunkiem p. Sowińskiego odbywa próby przy drzwiach orkiestry do jakiegoś nieznanego filmu. Zjawiają się bohaterzy. Oszołomieni ruchem i zgiełkiem, panującym za kulisami, wpadają w chwilową konsternację, później pod wpływem dźwięków oszalałającego charlestona puszcza ją się w takt tańca.

„Stop!”

Sceny skończono! Przerwał

Zegnamy się z uprzejmymi gospodarzami, dziękujemy za kilka miłych spędzonych chwil. Wiesz, jemy serdecznie sukcesu pani Mariore, p. Pękalskiemu, a przede wszystkim p. Bigosztowi, szatarni eliksiru „Wieczna młodość”.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn za 1 funt szterl. 43.49. Za 100 złotych: Zurych godz. 9 — 58.20, godz. 12 — 58.25, Berlin 46.55 — 46.95, wypłaty telegraficzne na: Warszawa 46.80 — 47.00, Katowice i Poznań 46.75 — 46.95, Praga 378.25, Wiedeń czek 79.55—79.83.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.88,18, Holandia 12.12,06 Francja 124.02, Belgia 34.98, Włochy 92.40, Niemcy 20.41, Szwajcaria 25.336, Danja 18.217, Szwecja 18.182, Norwegia 18.285, Helsingfors 193.80, Praga 164.68, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.49.

Paryz. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.40 i pół Szwajcaria 489.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.42 — 57.56, czek na Londyn 25.00 i pół, wypłaty telegraficzne na: Londyn 25.01, Warszawa 57.39 — 57.53.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn 4.88 3/16, Paryz 3.93 5/8, Berlin 23.91 1/4, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25.

BAWELNA.

Aleksandria, 27. 3. — Egipska. Zamknięcie: Sakellaris: Maj 41.68, lipiec 41.95, listopad 41.92, Ashmoun: kwiecień 27.47, czerwiec 27.77, październik 27.79.

Liverpool, 27. 3. — Egipska. Styczeń 20.75, marzec 20.88, maj 20.58, lipiec 20.85, listopad 20.86 Loco 21.20.

Nowy Orlean, 27. 3. — Amerykańska. Zamknięcie: styczeń 18.60, maj 19.18, lipiec 18.95, październik 18.57, grudzień 18.58.

Liverpool, 27. 3. — Havas. Zamknięcie: Loco 11.03, Styczeń 9.97, luty 9.96, marzec 10.54, kwiecień 10.43, maj 10.38, czerwiec 10.32, lipiec 10.27, sierpień 10.19, wrzesień 10.12, październik 10.04, listopad 9.99, grudzień 9.99.

Nowy Jork, 27. 3. — Otwarcie: Styczeń 18.90 —93, maj 19.56—58, lipiec 19.43—44, październik 19.05—06, grudzień 18.93—94. Środkowe I: Styczeń 18.85, maj 19.47, lipiec 19.35, październik 18.94, grudzień 18.84. Zamknięcie: Styczeń 18.80, kwiecień 19.47, maj 19.45, czerwiec 19.43, lipiec 19.37, sierpień 19.23, wrzesień 19.07, październik 18.93, listopad 18.86, grudzień 18.81.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym drobna niżkę wykazał Londyn, mocniejszy zaś był Zurych jednak zapotrzebowanie zostało pokryte przez Bank Polski oraz banki prywatne. Dolar w prywatnych obrotach kształtował się 8.90 3/4, a za złoto płacono 4.73. W prywatnych obrotach robiono N. Jork — kabel 891.55, zaś czerwoniec utrzymuje się na poziomie 3.30 dol. w żądaniu.

MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych mocniejsza tendencja wykazała 5 proc. Pożyczka Konwersyjna, nieznaną zaś stratę poniosła 5 proc. Pożyczka Dolarowa. Listami zastawnymi obroty małe przy tendencji słabszej, a 4 i pół proc. miejskieni robiono drobne transakcje po 57.50. W dziale obligacji panowało nieznanne ożywienie przy tendencji utrzymanej.

MNIEJSZE OBROTY AKCJAMI.

Po dwudniowej poprawie znów przeważało na giełdzie zaoferowanie. Największy ruch panował przy akcjach Banku Polskiego, które mimo wszystko poniosły jednak drobną stratę, gdyż ppd koniec zebrania znalazło się więcej oddawców. Ogół

nie biorąc obrotu są nikłe i klientela prywatna nie ma w dalszym ciągu zamiaru czynić jakichkolwiek zakupów.

Na zebraniu od początku dał się wyczuć nastrój słabszy przy mniejszych obrotach i większej chęci do realizacji. Z grupy bankowej duży ruch panował przy akcjach Banku Polskiego, zaś dla pozostałych nie widać zainteresowania, a Bank Związku Spółek Zarobkowych stracił złoty na kursie.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 28. 3. — Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. Warszawa, Zy to kongr. 45.50 — 47.00, Owies „Petkus” Locho-wa I odslew. kwalifik. 57.50 — „Ligowo” I odslew kwalifikowany 57.50, Kuchy Inlane 53.00, Otreby żytnie 32.00 — 33.00; Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: Pszenica kongres. 742/753 p/l, (126/128) 58.00 — 60.00, Mąka pszenna 4/0 A 87.00 — 90.00 — 4/0 79.00 — 82.00 — żytnia pył. 65 proc. 65.00 — 68.00, Jęczmień browarny 46.00 — 47.00 — przemiatowy 43.00 — 44.00, Podaż zwiększa. Usposobienie spokojne. Obroty średnie.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafik Czynelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI WŁODZI

(Park im. Sienkiewicza.)

Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i platków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy. Wschód Słońca

Dla młodz. — Chłopiec z Flandrii
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Kurjer Carski
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Król Królów
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czar” — „Włamanie do Grand-Hotelu”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Bohater dzikiej Kanady
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Spowiedź kapelana
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino” — „Miłostki”

„Imperjal” —

„Luna” — kino nieczynne.

„Mimoz” — Szatańska syrena

„Nowości” — Ślub którego nie było

„Odeon” — Tańczący Wiedeń
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Książę Czarnych Gór

„Splendid” — Kelner z moskiewskiej restauracji „JAR”
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Dziewczę z kabaretu
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Pierwsza uniwersytecka katedra homeopatii w Europie.



Homeopatia, t.j. ta gałąź terapii lekarskiej która leczy choroby małymi dawkami przeważnie roślinnych medykamentów stosując zasadę: „Similia similibus curantur” — doczekała się wreszcie uznania. W berlińskim uniwersytecie została otwarta pierwsza w Europie katedra homeopatii, która objął znany homeopata dr. Bastanier.

TEATR MIEJSKI.
Dzisiaj po raz ostatni „Peer Gynt”. Ceny najniższe: od 50 gr. do 3 zł.

Grany ostatnio z udziałem Aleksandra Moissiego dramat Lwa hr. Tolstoja „Żywy trup” wznowiony będzie w najbliższą sobotę z Jerzym Weskowskim w roli tytułowej. Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj premiera interesującej efektownej komedii w 3 aktach popularnego francuskiego pisarza Fr. de Croisseta „Jastrząb” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w popisowej roli hr. Dasetty. W głównej roli kobiecej Irena Horecka. W innych rolach pp. Dunajewska, Niedziałkowska, Brodniewicz, Janowski, Winawer.

Jutro oraz w dalszym ciągu w piątek i w sobotę o godz. 9 wieczorem „Jastrząb”.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko dzisiaj i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Trędowatej”, która bezpowrotnie soho dzi z afisza.

W piątek ostatni raz świetna komedia M. Pjalkowskiego „Pan poseł” z p. Mieczysławskim w roli posła, Bronowska, Puchalskim, Brzozowska, Kubickim, Szczesna, Zastrzeżyńskim w czołowych rolach.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Rewja p. t. „Servus! Krukowski” zdobyła rekordowe powodzenie. Uznaniem cieszą się piosenki, monolog w wykonaniu Kazimierza Krukowskiego i konferencjerka K. Krukowskiego i S. Belskiego oraz „Gong-dżaz” w wykonaniu prim. bal. Ireny Soboltówny i baletmistrza Eug. Wojnara.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

WIECZÓR TAŃCÓW TAMARY KARSAWINY.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się zapowiadany wieczór tańców słynnej Tamary Karsawiny wraz ze swym angielskim partnerem Keith Lester.

Radjo-kącik

Sroda, 28-go marca.
Warszawa, 1111 m. — 15.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Wiek Kazimierza Wielkiego” wygłosi prof. Henryk Mościcki; 16.00 Odczyt p. t. „Uniwersytety ludowe”, wygłosi Eustachy Nowicki; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stepowski; 17.05 Przerwa; 17.20 Odczyt ministra kolei; 17.45 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 18.15 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimłowskiego. W programie muzyka rosyjska; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości, wypowiedzi p. L. Lawiński; 19.35 Odczyt p. t. „Z biegnących rzek polskich — Nad Kamienną” wygłosi dr. Danyś Pleszerowa; 20.00 Przerwa, ewentualnie odczyt organizowany przez Prezydium Rady Ministrów; 20.30 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry detel Aleksandra Sielskiego. W przerwie biuletyn „Messenger Polona” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P.A.T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe oraz nad program.

WYKŁADY

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Złota fotograficzna dla celów Republiki

WYKŁADY PROJEKTU REKLAMOWE
I WYDAWNICZE WYKONUJĄ

BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczńska 37), J. Hartmana (Młynarska nr. 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)



Wystawa grafiki stosowanej w Kolonii,

NA RATY! NA RATY.

Najlepsze Źródło Zakupu.
Otomany, Kozetki, Materace Tapczany, oraz Garnitury salonowe.

Przyjmuje wszelkie zamówienia nowe przerabiam stare meble.
Zakład Tapicarski

I. A. WOJCIECHOWSKI,
Łódź, Konstanyńska 20.

KASZEL chrypkę, duszność usuwają oryginalne
„Pastylki Belgijskie”
z marką „kogut” a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA
lekarski specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryнку.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocina etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zeby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

PROSZEK „KOGUTEK”
DIA DOROSLYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

Dr. med. **L. PRYBULSKI**
Zawadzka nr. 1. (Piotrkowska 11).
tel. 25-38.
choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia

Dr. **Lewkowicz Różaner**
Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 55—52.
przyjmuje od g. 9 —1 i od 6—8, dla pań od 4—5
Dla niezamożnych ceny łecznice.

Dr. **Różaner**
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Kto to jest? Potwór? Człowiek? Małpa?
„Oczem, Paryż mówi”
Człowiek-Małpa
Jutro — Kino „CORSO”

Dr. **P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. med. **STUPEL**
Szkołna 12
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12—3 po poł. i od —9 wiecz.

Dr. **H. LUBICZ**
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3—5. oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. **Różaner**
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1020 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3-go kwietnia 1928 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 49 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Nusena Laiba Bomsa składających się z motoru elektrycznego i 2-ech maszyn do gładzenia i prasowania ocenionych na sumę 800 zł. Łódź, dn. 27/III 1928 r.

Dr. **Różaner**
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. **Różaner**
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

(Od w...)
Do laski...
wczoraj proje...
nadzw...
i anstwowych...
cel 88 miljon...
kwoty tej ma...
miliona na bu...
dla...
wzdłuż granic...
srażnic Korp...
milionów 700...
onów izby sk...
wych

i w Warszaw...
budowę gmac...
rządu miastac...

Pierwsza
Londyn
Nowy-Jo...
Paryż
Szwajcar...
Druga pr...
Dolar w...
prywatnie...
Pierwsza
Warszaw...
Złoty
Dolar
Przekaz...

Dol...
Banki de...
kupowały ok...
kursie — 8.8...
Prywatnie do...
W placeniu...
Tendencia sp...

Na Kolonii Skar...
bowców zagnal...
pies, spicz, biały...
nad prawem okiem...
plamka od polu...
czenia, wabi się...
„Bibna” analizę...
uprasza się o odp...
wodzenie za wyn...
grozdem na ul. Wólcz...
ńska 95 ofi...
cyna, II piętro Po...
dolska. Nieprawy...
właściciel pociąg...
nięty zostanie do...
odpowiedzialność...
sądowej. 6919

Potrzebna zdolna...
podoczna de...
szycia. Sienkiewi...
czka 79, m. 50. 1224

Wbiory męskie, dam...
skie, obuwie...
swetry na wyplatę...
Piotrkowska 37, II...
wejście, I piętro

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ośiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.